Cena 5 Zł

CHŁOPSKI SZTANDAR

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok II | Warszawa | 15 września 1946 r. | Nr 37

„Dom Chłopa" w Warszawie

Prezes Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" Jan Dusza, w sprawie akcji wrześniowej odbudowy Warszawy oświadczył:

„Wybudowanie „Domu Chłopa" scentralizuje kierownictwo pracami kulturalno oświatowymi wsi i da możność wglądu w rozwój życia społecznego. Uchwała zarządu głównego Związku „Wici" zdecydowała wziąć udział w „Domu Chłopa", w którym znalazłyby pomieszczenia wszystkie instytucje o charakterze kulturalno - oświatowym ruchu ludowego. Umieścimy tam Zarząd Główny „Wici" towarzystwo burs i stypendiów. T-wo Uniwersytetów Ludowych, Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Ludowy Instytut Oświatowo - Kulturalny, Związek Teatrów i Chórów Ludowych oraz organizujący się Ludowy Instytut Muzyczny. Poza tym przewidziane są pomieszczenia biurowe, sale teatru ludowego i kino

Scentralizowanie tych wszystkich instytucji da możność lepszego kierowania całością prac kulturalno-oświatowych wsi i będzie przez organizowanie teatrów ludowych, wystaw prac zdobniczych zewnętrznym wyrazem rozwoju kultury wsi i umożliwi zapoznanie się z nimi ludziom miasta.

Młodzież wiejska przyjęła inicjatywę budowy Domu entuzjastycznie, czego dowodem są uchwały walnych Zjazdów wojew „Wici", które odbyły się w całej Polsce. Uchwały te stwierdzają, że cała młodzież wiejska dołoży wszelkich starań do szybkiego zrealizowania planu budowy „Domu Chłopa" przez zbiórkę funduszów, które będą realnym wkładem młodzieży wiejskiej w odbudowie Stolicy

Poza tym młodzież wiejska zadeklarowała swój udział w oczyszczaniu Warszawy z gruzów. Prace te planowane są na pierwszą połowę października, po zakończeniu prac jesiennych w polu.

DEPESZE

Do Prezesa Mikołajczyka

Zebrani na konferencji w dniu 8 bm. członkowie Zarządu Powiatowego, Zarządów Kół i członkinie Polskiego Stronnictwa Ludowego pow. wągrowieckiego przesyłają Tobie Prezesie i Wicepremierze pozdrowienia, zapewniając, że wolna Polska Ludowa, oparta o zasady demokracji stać będzie zawsze wiernie, niezłomnie przy Tobie.

Zarząd Powiatowy
Polskiego Stronnictwa Ludowego
w Wągrowcu

*

My chłopi — członkowie PSL, zebrani w dniu 7 września br. na konferencji działaczy PSL powiatu Bystrzyckiego przesyłamy Ci Drogi Kolego Prezesie wyrazy uznania za pracę i walkę o demokrację w Polsce, o lepsze jutro wsi polskiej i Narodu Polskiego, zapewniamy Cię, że trwać będziemy na piastowej bystrzyckiej roli.

PSL w Bystrzycy Kładzkie.

DR STANISŁAW JAGUSZ

NIEPOKOJĄCE ZJAWISKO

Należy poświęcić więcej uwagi coraz śmielszym wystąpieniom niemieckim w strefach okupowanych przez Amerykanów i Anglików.

Przywódcy nowopowstałych partii politycznych pozornie demokratycznych, a naprawdę przepojonych duchem hitleryzmu, z każdym dniem natarczywiej domagają się zjednoczenia Niemiec i rewizji naszych granic zachodnich.

Najwybitniejszym przedstawicielem ducha rewizjonizmu jest przywódca socjalistów niemieckich Schuhmacher, zwany popularnie małym Hitlerem. Otóż ten „mały Hitler" zieje wprost nienawiścią do Polski i Polaków i domaga się odebrania nam odwiecznie polskich ziem nad Odrą i Nisą Łużycką.

Dzięki pobłażliwości Anglików i Amerykanów propaganda niemiecka w sposób jawny rozwija się również w Anglii i Ameryce.

W tym czasie, kiedy w krajach europejskich, gnębionych podczas wojny przez Niemców dzieci i starcy giną z głodu, w Anglii i Ameryce organizowane są komitety pomocy biednym Niemcom, którzy tuczyli się w czasie wojny na ciele podbitych i głodzonych narodów. **Naród polski winien baczniej spoglądać na zjawiska i wydarzenia w Niemczech jak i w krajach anglo-saskich.**

Niebezpieczeństwo to wzrosło znakomicie po ostatniej mowie przedstawiciela oficjalnego Stanów Zjednoczonych ministra Byrnesa.

Minister Byrnes, przemawiając w dniu 6 września rb. w Stuttgarcie, **nakreślił dokładny program odbudowy wielkiego i potężnego państwa niemieckiego, państwa, które niedawno jeszcze, bo zaledwie siedem lat temu rozpoczęło szalony mord narodów europejskich, dążąc po ich trupach do stworzenia dla Niemców przestrzeni życiowej.**

Niemal, że w siódmą rocznicę krwawej zawieruchy wojennej, która przyniosła straszne zniszczenie i zubożenie sąsiadów Niemiec, a dziesiątkom milionów ich obywateli śmierć męczeńską w więzieniach i obozach koncentracyjnych, minister amerykański jakby dla ironii roni łzy nad losem bandytów niemieckich i chce im przyjść z pomocą. Tenże sam minister poddaje w wątpliwość postanowienia poczdamskie odnośnie naszych granic zachodnich, bo one mogłyby skrzywdzić „biedne Niemcy", które muszą być zachowane w całej okazałości i potędze dla użycia ich do nowych rozgrywek politycznych.

P. Byrnes pragnąłby zniweczyć prawa blisko 4 milionów Polaków, którzy się osiedlili na Ziemiach Odzyskanych. Olbrzymia ilość tych Polaków pochodzi z za Bugu i terenów wschodnich, które Polska odstąpiła Związkowi Radzieckiemu właśnie za akceptacją Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii. Nie trzeba się dziwić, że w atmosferze Stuttgardu hydra hitlerowska podnosi głowę, że propaganda niemiecka coraz jawniej sobie poczyna. Zachętą dla niej dotychczas była pobłażliwość władz amerykańskich i angielskich w Niemczech oraz wystąpienia reakcjonistów angielskich i amerykańskich w organach prasowych i podczas przemówień publicznych. Wymieniamy tu najjaskrawszy przykład tych wystąpień, znaną mowę Churchilla w Fulton.

W dniu 6 września Roku Pańskiego 1946 w Stuttgarcie oficjalny przedstawiciel Stanów Zjednoczonych minister Byrnes zapoczątkował karkołomny zwrot w polityce międzynarodowej.

Zaledwie 13 miesięcy upłynęło od konferencji w Poczdamie, a jesteśmy już świadkami kwestionowania jej postanowień w Stuttgarcie. Postanowienia te kwestionuje nie jakiś prywatny, nieurzędowy przedstawiciel reakcji, czy międzyarodowego kapitału, ale właśnie odpowiedzialny kierownik polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych; Stanów Zjednoczonych, które wydały prezydenta Roosevelta gorącego i niezmordowanego szermierza czterech wolności, nieprzejednanego wroga hitleryzmu i faszyzmu.

Naród amerykański pojęty w najszerszym i najlepszym tego słowa znaczeniu, kierowany przez swego wielkiego prezydenta w najcięższych chwilach wojny niósł pomoc i słowa zachęty narodom gnębionym przez hitlerowskich bandytów, obiecując, że nie dopuści nigdy, by po zwycięskim zakończeniu wojny hitleryzm i faszyzm mogły odrodzić się w jakiejkolwiek postaci.

Naród amerykański pod przewodnictwem Roosevelta pragnął takiego programu odbudowy świata, któryby przyniósł bezpieczeństwo i niepodległość wszystkim krajom, a pokój całej ludzkości.

W Stuttgarcie zapomniał przedstawiciel urzędowy Stanów Zjednoczonych o tym programie narodu amerykańskiego, a nakreślił nowy program, zmierzający do ponownej odbudowy wielkich potężnych Niemiec, gotowych do wywołania straszniejszej jeszcze, niż poprzednia, wojny, niosącej zagładę w pierwszym rzędzie Polsce i sąsiadującym z nią narodom słowiańskim.

W chwili tak groźnego niebezpieczeństwa, które wyzwolił w swej mowie min. Byrnes, naród polski staje solidarny w obronie swych granic na Odrze i Nisie Łużyckiej.

Naród polski w oparciu o najszersze masy chłopskie i robotnicze gotów się przeciwstawić zamachowi na całość naszych granic.

O tym winien pamiętać p. Byrnes.

Prezes Mikołajczyk o wystąpieniu Byrnesa

Na konferencji prasowej w Kopenhadze złożył wicepremier Mikołajczyk oświadczenie w związku z mową Byrnesa. Wicepremier Mikołajczyk oświadczył, iż granice zachodnie Polski muszą być utrzymane w tym stanie, w jakim znajdują się dzisiaj i stwierdził, iż Ziemie Odzyskane to dla Polski sprawa życia lub śmierci.

Naród polski, świadom tego, dokonał mimo niewielkich zasobów materialnych olbrzymiego wysiłku dla osiedlenia na tamtych obszarach ludności polskiej, głównie rolników.

Ziemie Odzyskane ogołocone zostały przez opuszczających je Niemców z całego prawie inwentarza. Na ziemiach tych nie pozostało więcej niż 4 proc. bydła, wskutek czego rolnik polski zmuszony był przywozić ze sobą własny inwentarz, niesłychanie przetrzebiony w okresie okupacji niemieckiej.

Napływowa ludność polska musiała również z racji gospodarczego wyniszczenia tych ziem zaopatrzyć się na pierwszy okres życia na Zachodzie Polski we własne ziarno.

Jeśli wielkie mocarstwa nie chcą nowego, rewolucyjnego wstrząsu w organizmie polskim to uznają granice Polski na Odrze i Nisie za nienaruszalne — zakończył wywiad wicepremier Mikołajczyk.

INTERWENCJA PSL W BELWEDERZE

W poniedziałek 9 bm prezes Rady Naczelnej PSL minister dr Władysław Kiernik, Prezydium NKW PSL w składzie: wiceprezes St. Bańczyk, sekretarz naczelny St. Wójcik i skarbnik W. Bryła oraz minister Wycech, wobec nieobecności prezydenta Bieruta poinformowali wiceprezydenta Szwalbego o napadzie na lokal PSL w dniu 8 września po wiecu w „Romie".

*

Delegacja naczelnych władz PSL została 10 bm. przyjęta przez premiera Osóbkę-Morawskiego.

P. Premierowi przedstawiono przebieg napadu zbrojnej bojówki na siedzibę PSL w Alejach Jerozolimskich.

Pociski rakietowe nad Norwegią

Dziennik „Aftenposten" zamieszcza wiadomość o przelocie nad Oslo pocisku rakietowego.

Lot pocisku widziało wiele osób. Ukazał on się nagle, lecąc na wysokości 800 m. i z szybkością około 300 km., z południa na północny wschód. Jasna smuga światła barwy zielono - żółtej była wyraźnie widoczna, a za nią szły chmury dymu.

Podobne zjawisko zauważono kilkakrotnie w ostatnich tygodniach w okolicy Kristiansundu i nad granicą szwedzką koło Halde

SWIAT I POLSKA

Zagadnienie drogowe

Przyłączenie Ziem Zachodnich i Prus Wschodnich do Polski podniosło nasz stan posiadania w dziedzinie komunikacji kolejowej oraz dróg kołowych. Niestety, drogi nie są równomiernie rozmieszczone na całym obszarze państwowym. Niedostateczna i źle utrzymana sieć dróg kołowych najdotkliwiej odbija się w pierwszym rzędzie na ludności wiejskiej. Złe drogi na wiosnę i w jesieni odcinają rolnika od miasta, a więc od rynku zbytu jego płodów. Złe drogi są jedną z ważnych przyczyn nieopłacalności pracy rolnika i straszliwego zaniedbania wsi.

W państwie nie mogą istnieć dzielnice, które posiadają bardzo dobre drogi, oraz dzielnice o prymitywnych drogach, właściwie mówiąc, posiadających tylko miejsca na drogi. Na podstawie znanego prawa fizycznego, że w naczyniach połączonych nalana woda wyrówna swą wysokość, to samo będzie i w dziedzinie drogowej, stan dróg będzie z czasem wyrównany; chodzi o to, aby to wyrównanie odbyło się w stosunku do dzielnic przyłączonych, gdyż zachodzi obawa, że może być odwrotnie. Mówię to na podstawie własnych obserwacji.

Budowa i utrzymywanie dróg kołowych należy do samorządu terytorialnego. Co prawda budowa i utrzymanie dróg wojewódzkich należy do państwa a przecież samorząd wojewódzki w Polsce istnieje, należy tylko ożywić jego działalność, dostarczyć odpowiednich środków finansowych.

Przed samorządem terytorialnym stoją więc w zakresie budowy dróg olbrzymie zadania. Do zadań tych samorząd musi się przygotować; zwłaszcza, że wojna szczególnie na naszych dawnych ziemiach poczyniła w dziedzinie drogowej wielkie spustoszenia.

Gospodarka drogowa miast wykazuje również poważne braki, potrzeby drogowe miast i miasteczek są olbrzymie. Są to zaniedbane ulice, bardzo często bez twardej nawierzchni, zaniedbane chodniki, place, brak przepustów, mostów itp. Jeszcze w okresie przedwojennym miasta w niewielkim stopniu wykorzystywały swe uprawnienia w zakresie zdobycia środków na cele drogowe. Świadczenia w naturze były małe, a już rzadko korzystano z uprawnień przepisów prawa budowlanego, dającego prawo zarządom miejskim rozkładania kosztów pierwszego urządzenia ulic na właścicieli przyległych nieruchomości.

Obecnie samorząd stoi przed wielką niewiadomą w zakresie finansów, a tymczasem życie nie czeka. Już obecnie na pierwszy plan w dziedzinie drogowej wysuwa się zagadnienie konserwacji dróg, aby nie dopuścić do całkowitego zniszczenia dróg, gdyż wówczas wydatek samorządu będzie olbrzymi.

Z braku środków finansowych należy w dziedzinie drogowej sięgnąć do świadczeń w naturze. Świadczenia te umiejętnie wykorzystane i zorganizowane da potężny środek w dziedzinie gospodarki drogowej.

P. T.

Ośrodki szkoleniowe związku „Społem"

W Otwocku odbyła się uroczystość symbolicznego otwarcia ośrodków szkoleniowych związku gospodarczego „Społem", nad którymi protektorat objął prezydent K. R. N. Bierut. Uroczystość ta połączona została z zamknięciem kursu dla działaczy Związków Zawodowych, kursu, który miał na celu wykształcenie działaczy, którzy by starali się stworzyć podstawy współdziałania między spółdzielczością a ruchem zawodowym.

Na uroczystości był obecny prezydent K. R. N. Bierut, wiceprezydent Szwalbe, premier Osóbka-Morawski i inni.

Było wygłoszonych szereg przemówień. Między innymi przemawiał prezydent K. R. N. Bierut

Dopiero w 1960 r. będzie żywności poddostatkiem

Obradująca w stolicy Danii Międzynarodowa Konferencja dla spraw żywnościowych i rolnictwa rozpatrywała projekt utworzenia światowego komitetu żywnościowego dla zorganizowania rezerwy żywnościowej i ustalenia cen produktów rolniczych na całym świecie. Komitet rzeczoznawców proponuje system podwójnych cen dla produktów rolniczych: odmiennej dla zwykłego handlu i cen specjalnych dla produktów, przeznaczonych dla komitetu żywnościowego.

Światowa rezerwa żywności powstałaby z wkładów poszczególnych narodów, które byłyby wyznaczane zależnie od produkcji danego państwa i jego możliwości gospodarczych.

Wybitni rzeczoznawcy, którzy wypowiadali się podczas obrad konferencji przypuszczają, że dopiero w roku 1960 narody całego świata będą miały poddostatkiem produktów żywnościowych, do tego czasu należy stworzyć międzynarodowy urząd kontrolny, któryby się zajął rozprowadzeniem żywności do najbardziej głodujących krajów. Projekt dyrektora organizacji dla spraw wyżywienia i rolnictwa przewiduje uruchomienie rezerwowych magazynów żywnościowych, wprowadzenie ułatwień kredytowych dla potrzebujących państw oraz stabilizację cen, co zapobiegłoby gwałtownym wahaniom w dziedzinie światowego spożycia oraz w latach nadwyżki produktów żywnościowych.

Gromadzenie zbóż byłoby zdrowym zjawiskiem pod warunkiem, że zapasy zmagazynowane nie znikną zanim głodujące kraje zgłoszą zapotrzebowanie.

W toku dyskusji nad projektami generalnego dyrektora i rzeczoznawców zabierali głos delegaci poszczególnych państw.

Przemawiał w imieniu Polski przewodniczący delegacji *wicepremier Stanisław Mikołajczyk, który zaproponował, ażeby w uzupełnieniu do projektu utworzenia światowego komitetu dla spraw żywnościowych rozszerzono pomoc UNRRA, względnie powołano na okres przejściowy zastępczą instytucję.*

Wicepremier Mikołajczyk wypowiedział się również za przygotowaniem planu Międzynarodowego Banku dla finansowania rolnictwa.

Inni delegaci wysunęli projekt stworzenia komisji ekspertów, któraby opracowała przedłożone jej propozycje, a następnie przedstawiła Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Przewiduje się, że konferencja stworzy specjalną komisię dla rozpatrzenia propozycji dyrektora Międzynarodowej Organizacji Żywnościowo - Rolniczej.

Na 20 i 21 września zwołana jest sesja K.R.N.

Na 20 i 21 września zwołana jest Krajowa Rada Narodowa na 11 sesję w sali przy ul. Nowogrodzkiej 49.

Na porządku dziennym znajdują się sprawy następujące:

1. Odwołanie i przyjęcie nowych posłów.
2. Sprawozdanie komisji Skarbowo-Budżetowej o budżecie i planie inwestycyjnym na 1946 r.
3. Referat przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów o planie odbudowy gospodarki Polski w latach 1946—1949.
4. Projekt ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu.
5. Akceptacja konwencji międzynarodowej, dotyczącej utworzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych dla Wychowania, Nauki i Kultury (U.N.E.S.C.O).
6. Sprawozdania i wnioski komisyj poselskich.
7. Zatwierdzenie dekretów Rządu Jedności Narodowej.
8. Odpowiedzi na interpelacje poselskie.

Posiedzenie w dn. 20 września rozpocznie się o godz. 10.

Posłowie Polskiego Stronnictwa Ludowego zgłosili do Rządu cały szereg interpelacyj w najbardziej zasadniczych sprawach państwowych.

Sprawy niemieckie

Przedstawiciele Misji Wojskowej do Badań Zbrodni Niemieckich przywieźli do Warszawy trzech wybitnych niemieckich zbrodniarzy wojennych. Są to:

1) Walter Goudeville, generał żandarmerii SS, zastępca Greisera do spraw policyjnych na okręg Warthegau. Odznaczał się on bezwzględnym okrucieństwem w stosunku do Polaków. 2) Generał policji von Proeck, szef żandarmerii w Bydgoszczy. On to urządzał sławną bydgoską „krwawą niedzielę". 3) Walter Gehrels, starosta w Poznaniu, sprawca bezwzględnego wysiedlania Polaków z Poznańskiego.

Z lotniska przestępcy odstawieni zostali do więzienia Mokotowskiego. Jest charakterystyczne, że zachowują się bardzo uniżenie. Niektórzy z nich byli generałami lub wielkorządcami ziem polskich. Nawet teraz dbają bardzo o wygody. Rozpytują się z zainteresowaniem, co będzie na obiad i kolację.

Również z Lubeki do Szczecina pod eskortą polskich władz bezpieczeństwa została wysłana partia 43 przestępców wojennych, którzy w czasie okupacji niemieckiej w Polsce znęcali się nad Polakami, gwałcąc wszelkie przepisy prawne. W partii tej znajduje się również szef gestapo w Radomiu Blum, którego specjalnością było rozrywanie na części dzieci polskich.

Przed specjalnym Sądem Karnym w Gdańsku stanął kierownik sekcji śledczej Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Wejherowie, Baszanowski Maksymilian. W czasie okupacji był on członkiem S. A. i w mundurze tej organizacji dokonywał w roku 1940 rewizji i konfiskat mienia Polaków, wysiedlanych do GG. Przed wojną Baszanowski był agentem tak zwanej „dwójki", a równocześnie był członkiem „Jungdeutsche Partei" i zajmował się szpiegostwem na rzecz Niemiec.

Po wojnie Baszanowski został kierownikiem sekcji śledczej w Wejherowie i, bojąc się rozpoznania, kazał aresztować wszystkie osoby, które go znały z czasów okupacji.

Sąd Specjalny skazał Baszanowskiego na 15 lat więzienia, konfiskatę mienia i utratę praw obywatelskich.

Wybory samorządowe w Niemczech

W niedzielę 1-go września odbyły się wybory samorządowe w Saksonii, znajdującej się w strefie radzieckiej okupowanych Niemiec.

Wybory miały wszędzie przebieg spokojny. W komisjach zasiadali delegaci różnych partii i tajność głosowania była zapewniona.

Ogłoszone rezultaty wykazują, że zwycięstwo odniosła socjalistyczna partia jedności, powstała z połączenia partii komunistycznej i partii socjaldemokratycznej. Unia chrześcijańsko - demokratyczna zajęła drugie miejsce, a partia liberalno-demokratyczna trzecie miejsce.

Wybory w Saksonii stanowią pierwszy etap wyborów miejskich i gminnych w całej okupacji radzieckiej.

W dniu 8 września odbyły się wybory samorządowe w Turyngii, a 15 września odbędą się w Meklemburgii i Brandenburgii.

O ile w Saksonii oczekiwano, jako pewnego zwycięstwa socjalistów i komunistów, to w pozostałych prowincjach wróży się większe szanse ugrupowaniom pozostałym — umiarkowanym.

Dymisja min. Matuszewskiego

W pierwszych dniach września b. r. na ręce premiera Osóbki-Morawskiego złożył prośbę o dymisję p. Stefan Matuszewski, minister Informacji i Propagandy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa dymisja będzie przyjęta.

Podanie o dymisję p. Matuszewkiego łączy się ściśle z ostatnimi obradami Rady Naczelnej PPS, która wybrała nowy Centralny Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej (CKW PPS).

Do nowego CKW PPS nie weszło kilka osób spośród głośnych w ostatnich czasach działaczy tej partii. Między innymi nie wszedł również i p. Matuszewski.

W związku ze zmianami, które w ostatnich tygodniach zaszły w łonie PPS oraz zbliżającymi się wyborami, interesująca jest wypowiedź jednego z czołowych przywódców PPS p. Stanisława Szwalbe.

P. Szwalbe w numerze niedzielnym z 8 września „Robotnika" zamieścił interesujący artykuł pt.: „Pierwszy apel przedwyborczy". P. Szwalbe pisze między innymi:

„Szybko zbliżamy się do bezpośredniego okresu przedwyborczego. Mówiąc stylem moich poprzednich — sprzed paru miesięcy — artykułów, wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że do wyborów stronnictwa bloku „lubelskiego" pójdą odrębnie, a PSL również odrębnie. Formalnie PSL ma prawo tak zdecydować.

PSL będzie więc walczyło z blokiem demokratycznym. Blok zaś będzie walczył z PSL. A walcząc z PSL, blok demokratyczny będzie walczył też z tym całym „blokiem" reakcyjnym, który niewątpliwie w akcji wyborczej pójdzie ławą i solidarnie za PSL i z PSL.

Pierwszym przygotowaniem do walki wyborczej z naszej strony musi być zacieśnienie szeregów własnych. Własnych, tj. wewnątrz PPS, a następnie pomiędzy PPS i innymi członkami bloku demokratycznego.

Ostatnia Rada Naczelna PPS miała między innymi na celu zwarcie szeregów wewnątrz Partii. Niewątpliwie ten cel został osiągnięty. Ale nie szło o zwarcie mechaniczne. Osiągnęliśmy to zwarcie na określonej platformie ideologicznej. I ta platforma nas obowiązuje. Trzeba przystąpić do jej realizacji w terenie. Pierwszym warunkiem powodzenia będzie jednolity front, tj. porozumienie z Polską Partią Robotniczą. Jest publiczną tajemnicą, że PPS miała ostatnio zastrzeżenia w stosunku do PPR na temat kontaktu, jaki niektórzy działacze „pprowi" mieli z niektórymi „wybranymi" członkami PPS, dalej na temat okoliczności towarzyszących rezygnacji tow. Wachowicza itp.".

Jeżeli chodzi o PSL to p. Szwalbe staje tutaj na stanowisku prasy całego bloku, jak go nazywa „lubelskiego", i uważa, że z PSL-em należy walczyć, gdyż go popierać będzie reakcja.

Gdyby nie zamierzenia, programy i cele decydowały o tym, która partia jest demokratyczna, tylko fakt, kto na partię tę głosuje, — to w krajach demokratycznych nigdy nie mogłyby się odbyć wybory. Zawsze bowiem zachodzi możliwość, że jakieś partie nielegalne na którąś z legalnych organizacji głosować będą. W niczym to nie podważa jednak demokratyczności stronnictwa, które o swoją demokratyczną prawdę walczy od lat pięćdziesięciu.

Bułgaria Republiką

Usilne starania i niejednokrotne w ciągu długich lat wystąpienia zbrojne ludu bułgarskiego przeciw znienawidzonej monarchii dały pożądane wyniki.

W dniu 8 września podczas referendum naród bułgarski wypowiedział się zdecydowanie przeciw monarchii. Wysiłki wielkiego wodza ludu chłopskiego, Aleksandra S[illegible] nie poszły na marne. Bułgaria stała się republiką demokratyczną.

Mowa min. Byrnesa

W dniu 6 września rb. przybył do Stuttgartu minister spraw zagranicznych USA, Byrnes w towarzystwie wybitnych polityków amerykańskich i wygłosił w sali Opery do zgromadzonych Amerykanów i Niemców olbrzymiej doniosłości przemówienie, które stanowi jakby deklarację praw i przywilejów narodu niemieckiego. Jeszcze żaden polityk Narodów Zjednoczonych nie wygłosił tak korzystnej dla Niemców, a nieprzychylnej dla Polski, ZSSR i Francji, mowy. Na przemówienie ministra Byrnesa zaproszeni zostali najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa niemieckiego, a trzej premierzy rządów Bawarii, Wirtembergii i Hesji zasiedli w pierwszym rzędzie na honorowych miejscach. Przemówienie Byrnesa było tak miłe i uprzejme dla biednych Niemców, że premier Bawarii z rozczuleniem oświadczył po jego zakończeniu: *„Jesteśmy wzruszeni człowieczym tonem mowy ministra Byrnesa. Przemawiał on do nas nie jak zwycięzca do pokonanych, ale jak przyjaciel do przyjaciela, który zgubił drogę“.* Trzej premierzy byli tak mile zaskoczeni akcentami i treścią mowy Byrnesa, że oświadczyli się z butą za niezbędnym utrzymaniem Niemiec w dawnych granicach przedwojennych.

Godzi się zatym, aby czytelnicy nasi zaznajomili się bliżej z tą niesłychanie znamienną mową urzędowego przedstawiciela Stanów Zjednoczonych, który między innymi powiedział:

„Przybyłem do Niemiec, aby zapoznać się przede wszystkim z zagadnieniem odbudowy tego kraju i omówić z naszymi przedstawicielami niektóre zagadnienia. Od właściwego ich rozwiązania zależeć będzie przyszłość Niemiec i całej Europy“.

Naród amerykański pragnie pokoju, a przede wszystkim pokoju trwałego. Oddawna zaprzestał on mówić o pokoju twardym lub łagodnym dla Niemiec. Sprzeciwiamy się wszelkim środkom, opartym na gniewie i uczuciu zemsty, gdyż stanowiłyby one jedynie przeszkodę dla pokoju.

Stany Zjednoczone są zdecydowane realizować zasady umowy poczdamskiej o rozbrojeniu i odszkodowaniach. Jednak poziom przemysłu, co do którego sojusznicza komisja kontrolna uzgodniła swe żądania, uległby zmianie, gdyby Niemcy nie miały być administrowane jako jednostka gospodarcza; stosownie do postanowień poczdamskich. Ustalony poziom przemysłu wystarcza jedynie narodowi niemieckiemu na zaspokojenie jego potrzeb i utrzymanie poziomu życia zbliżonego do warunków życia w Europie. Ta decyzja wymaga poważnych ofiar od narodu niemieckiego. Lecz żąda się od niego, aby wziął udział w cierpieniach, które agresja hitlerowska narzuciła większości mieszkańców Europy. Nie odmówiono jednak narodowi niemieckiemu możliwości poprawienia swego losu przez ciężką pracę w ciągu przyszłych lat. Nie odmówiono im wzrostu i rozwoju przemysłu. Naród niemiecki musiałby rozpocząć od tego samego punktu, co i inne kraje zniszczone. Jednak nie odmówiono narodowi niemieckiemu prawa wykorzystania rezerw, które mógł nagromadzić oszczędnością i skromnym życiem, na budowę przemysłu, przeznaczonego dla celów pokojowych.

Stany Zjednoczone nie zgodzą się, aby Niemcom zabierano w ramach odszkodowań więcej, niż to ustalono w umowie poczdamskiej.

Wykonanie umowy poczdamskiej stało się jednak bardzo utrudnione wskutek sytuacji, w jakiej znalazła się sojusznicza komisja kontrolna, nie mogąc pozwolić gospodarce niemieckiej funkcjonować jako jednostce ekonomicznej. Nie zostały utworzone scentralizowane departamenty administracyjne, jakkolwiek były one wyraźnie przewidziane przez warunki umowy poczdamskiej.

Stany Zjednoczone są przeświadczone, że bariery między strefami winny być całkowicie zniesione w zakresie wszystkiego, co dotyczy życia i działalności gospodarczej w Niemczech.

Stany Zjednoczone mają zamiar zjednoczyć gospodarkę własnej strefy z gospodarką jakiejkolwiek innej lub wszystkich pozostałych stref. Dotąd jedynie rząd brytyjski wyraził zgodę na współpracę. O ile nie osiągniemy pełnego zjednoczenia Niemiec, uczynimy wszystko, co w naszej mocy, aby zapewnić zjednoczenie w najszerszej skali.

W dalszym ciągu swej mowy wypowiada się Byrnes za utworzeniem jednolitego centralnego urzędu finansowego, transportowego, pocztowego, rolniczego, przemysłowego i handlu zagranicznego.

Niemcy — powiedział Byrnes — stanowią część Europy. Odrodzenie Europy, a zwłaszcza krajów sąsiednich będzie więc opóźnione, jeżeli Niemcy ze swymi bogatymi zasobami żelaza i węgla doprowadzone zostaną do ubóstwa. Okupacja nie miała na celu wprowadzenie obcej dyktatury w życiu gospodarczym Niemiec, lub w ich wewnętrznym życiu politycznym. W Poczdamie mocarstwa okupacyjne zobowiązały się popierać wprowadzenie demokracji politycznej w Niemczech. Nie postanowiono nigdy, że nie będzie utworzony centralny rząd niemiecki.

Rząd Stanów Zjednoczonych sądzi, że naród niemiecki powinien wziąć na siebie odpowiedzialność za kierowanie własnymi sprawami i powinien być zaznajomiony z zasadniczymi warunkami pokoju. Zdaniem naszym naród niemiecki powinien być poparty w poczynieniu odpowiednich przygotowań do utworzenia demokratycznego rządu Niemiec. Rząd ten będzie musiał przyjąć i respektować warunki pokojowe. Siły okupacyjne sprzymierzonych powinny zostać ograniczone.

Stany Zjednoczone pragną jak najszybszego powołania w Niemczech niemieckiego rządu prowizorycznego, który nie powinien być wyznaczony przez obce rządy, ale powinien być niemiecką radą narodową, złożoną z ministrów, prezydentów i innych osobistości z różnych stref. Niemiecka rada narodowa powinna być odpowiedzialna za działalność centralnego organu administracyjnego, który miałby dostateczne pełnomocnictwa, by zapewnić funkcjonowanie Niemiec jako jednostki gospodarczej. Obowiązkiem rady narodowej byłoby przygotowanie projektu konstytucji federalnej dla Niemiec.

Nadszedł również czas — powiedział Byrnes, aby określić granice nowych Niemiec.

W Poczdamie, pewne obszary, stanowiące część Niemiec, przyznane zostały ZSSR i Polsce z zastrzeżeniem ostatecznego zatwierdzenia tego przez Konferencję Pokojową. W owym czasie obszary te znajdowały się pod kontrolą Armii Sowieckiej i Polskiej. Mówiono, że Niemcy w wielkich ilościach opuszczali te tereny i że na skutek uczuć, wywołanych przez wojnę, trudno byłoby zreorganizować życie gospodarcze tych ziem, jeśli nie miałyby być one administrowane, jako integralna część czy to ZSRR, czy Polski. Szefowie rządów sojuszniczych zgodzili się na utrzymanie do czasu zawarcia traktatu pokojowego stanu zaproponowano przez rząd ZSRR, to jest oddania definitywnego Rosji miasta Królewca i rejonu okolicznego. O ile ZSRR nie zmieni swej opini pozostaniemy wierni naszym zobowiązaniom. Co się tyczy Śląska i innych wschodnich prowincji Niemiec, oddanych przez Rosję Polsce w administrację — stało się to przed spotkaniem w Poczdamie. Szefowie rządów zgodzili się, że do czasu ostatecznych decyzji, dotyczących zachodnich granic Polski, Śląsk i inne prowincje Niemiec oddane będą pod administrację Polski i nie mają być uważane za przynależne do rosyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec. Tymczasem — jak wskazuje protokół konferencji poczdamskiej — szefowie rządów nie porozumieli się co do popierania w chwili zawierania traktatu pokojowego, jakichkolwiek cesji terytorialnych.

ZSRR i Polska niezmiernie ucierpiały z powodu najazdu armii hitlerowskich. Zgodnie z układem w Jałcie Polska odstąpiła ZSSR terytoria położone na wschód od linii Curzona, — wzamian za co zażądała rewizji swych granic na północy i zachodzie. Stany Zjednoczone poprą rewizję tych granic na korzyść Polski. Rozmiary terenów, które będą odstąpione Polsce, winny być określone w momencie ostatecznego uregulowania sprawy pokoju.

Stany Zjednoczone uważają, że nie mogą odmówić Francji jej żądań co do obszaru Saary, zwłaszcza, że życie gospodarcze tego obszaru było przez długi czas ściśle związane z gospodarczym życiem Francji. Z wyjątkami, o których wspomniałem, Stany Zjednoczone nie poprą żadnych roszczeń terytorialnych, co do ziem bezsprzecznie niemieckich. Stany Zjednoczone nie będą popierały żadnego podziału Niemiec który nie byłby zgodny z życzeniami ludności, bezpośrednio zainteresowanej. Według informacji, ludność Zagłębia Ruhry i Nadrenii pragnie pozostać złączona z resztą Niemiec. Stany Zjednoczone nie będą się sprzeciwiały woli tej ludności. Stany Zjednoczone wezmą udział w kontroli Zagłębia Ruhry i Nadrenii, lecz nie poprą żadnej kontroli, któraby poddała te tereny pod panowanie polityczne obcego państwa. Naród amerykański, który walczył o wolność nie pragnie pozbawiać wolności narodu niemieckiego. Rząd Stanów Zjednoczonych odesłał do Niemiec wszystkich jeńców wojennych. Naród amerykański pragnie, aby rządy w Niemczech powróciły w ręce narodu niemieckiego. Pragnie on dopomóc narodowi niemieckiemu w odzyskaniu miejsca między wolnymi i pokojowymi narodami świata.

Skarga przeciwko Grecji

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa rozpoczęło się w Nowym Jorku od odczytania listu przedstawiciela Ukrainy, oskarżającego W. Brytanię i Holandię o pogwałcenie Karty Narodów Zjednoczonych przez usiłowanie sprzeciwienia się umieszczeniu skargi ukraińskiej przeciwko Grecji na porządku dziennym obrad.

Po otwarciu debaty przedstawiciel radziecki zaatakował rząd grecki za systematyczną kampanię przeciwko Albanii i stwierdził, że wojska angielskie w Grecji działają na większą skalę niż dawniej, aby zniszczyć demokrację grecką.

Podkreślił również, że plebiscyt w Grecji odbył się pod naciskiem władz i terorem.

Przeciwko skardze wypowiedziała się w głosowaniu zarówno Anglia jak i Holandia.

Odpowiadając na zarzuty delegata ukraińskiego i radzieckiego przedstawiciel Grecji przypomniał zebranym członkom Rady Bezpieczeństwa o strasznych walkach, prowadzonych przez naród grecki z Niemcami i Włochami. Grecja jest i pragnie być krajem demokratycznym i szanuje przepisy prawa międzynarodowego.

Zagrożenia pokoju — według delegata greckiego — należy szukać nie w Grecji, lecz poza jej granicami. Armia grecka jest dopiero w stanie reorganizacji, gdy Bułgaria poświęca olbrzymie sumy na cele uzbrojenia. Bułgaria była już w czasie wojny silnie rozbudowana bazą niemiecką na Bałkanach. Bułgaria, która stała po stronie Niemiec i Włoch dziś domaga się zwrotu terenów, należących do Grecji, która walczyła po stronie państw sprzymierzonych.

Podkreślając przyjazne uczucia Grecji dla Albanii, delegat grecki dowodził, że nacjonalizm albański utrudnia uregulowanie spraw, które się wyłaniają między obu państwami. Niedawno Albańczycy byli sługami faszystowskich Włoch, a obecnie rzucili się w ramiona Związku Radzieckiego i Jugosławii.

Co do wojsk angielskich w Grecji, to delegat grecki podniósł, że są one tam na zaproszenie rządu greckiego i przyczyniły się w dużej mierze do zaprowadzenia ładu i porządku. Obecność wojsk angielskich zapobiega krwawej wojnie domowej w Grecji.

12 wyroków śmierci

W Wojskowym Sądzie Okręgowym w Łodzi zapadł wyrok w procesie członków bandy dywersyjnej terrorystycznej — Groźnego.

Wyrokiem Sądu na karę śmierci łącznie z utratą praw obywatelskich skazani zostali oskarżeni: Buda Jan, Tuszyński Edward, Kamiński Bolesław, Cieślak Leszek, Czapski Zenon, Burzyński Józef, Kazimierczak Kazimierz, Cieślak Stanisław, Żebrowski Jerzy, Gondek Franciszek, Gondek Marian i Stępień Maria. Pozostali oskarżeni skazani zostali na 5 do 10 lat więzienia.

Pozdrawiamy Walne Zjazdy PSL w Krakowie i Rzeszowie

„Zastanawiając się nad obecnym naszym zjazdem i jego rolą, przyszły mi na pamięć czasy minione, czasy zaciętych walk, zmagań nierównych, których echa szły przez cały kraj, a nie rzadko przekraczały granicę państw obcych.

Były boje, były i ofiary. Lała się krew. Padały trupy. Działaczami zapełniano kryminały, pacyfikacją niszczono ich mienie, bito, poniewierano, odbierając im zdrowie.

Nic to nie pomogło. Okręg pozostał cały, nienaruszony, wierny Stronnictwu, Państwu, interesowi Narodu.

Zapaśnicy przepadli — On żyje, działa, nie daj spać wrogom i fałszywym przyjaciołom. Żyje i żyć będzie.

Tajemnica jego powodzenia jest całkiem prosta. Nie upajał się frazesami. Z pustych słów nie robił dogmatów, nie szukał proroków, nie uganiał się za geniuszami, elity nie znał i nie tęsknił za nią.

Jestem pewien, że dobra tradycja zostanie w całej pełni przez naszych następców utrzymana.“

To krótkie, a jakże głębokie przemówienie wygłosił ś. p. *Wincenty Witos*, zagajając obrady Pierwszego Walnego Zjazdu PSL Okręgu Krakowskiego w dniu 16-ym września 1945 roku.

Nie zawiódł się Wincenty Witos ani na masach chłopskich PSL, ani na swych następcach. Rok czasu dzieli nas od wspomnianego zjazdu. Rok czasu, w budowaniu „od grud czarnej ziemi do niebieskich pował“ Polski z treści i ducha ludowej. I mimo to, że napotykaliśmy i napotykamy na wiele trudności i przeszkód, chłop polski zorganizowany w naszym Stronnictwie pozostał nieugięty, wierny tradycjom i obyczajom Ruchu Ludowego.

Przez rok ten przyświecały mu te same prawdy i ideały, o których w swym zagajeniu wspomina Wincenty Witos, a które sprawiły, że jedność i zwartość naszych szeregów została nie zachwiana.

„Były boje i były ofiary“ — powiedział Wincenty Witos odnośnie do czasów przeszłych. Były wysiłki i były ofiary i w tym roku, ubiegłej naszej pracy, ale szeregi nasze nie załamały się, Stronnictwo zostało nie naruszone, trwa i trwać będzie.

Nie ulegliśmy żadnym przeciwnikom, nie zachwiały nami podszepty i namowy fałszywych przyjaciół. Zachowaliśmy swą moc, a nade wszystko swą niezłomną wiarę w zwycięstwo swych ideałów, swego programu.

Pozdrawiając *Walny Zjazd Wojewódzki Delegatów PSL w Krakowie*, który obradować ma w dniu 15 b. m. oraz *Walny Zjazd Wojewódzki Delegatów PSL w Rzeszowie*, który obradować będzie w dniu 17 b. m., mamy głębokie przekonanie, że chłopi przybyli na te zjazdy w tym ważnym momencie wielkich wydarzeń dla Narodu i Państwa, zachowają godną postawę, powezmą roztropne decyzje z myślą utrwalania i budowania Niezawisłej i Suwerennej Polski Ludowej.

Przepojona jest Ziemia Krakowska i Ziemia Rzeszowska najofiarniejszymi wysiłkami w wywalczaniu należnych praw chłopom, owiana jest chwałą i przesiąknięta krwią męczeńską w walce o niepodległość Polski z najeźdźcą germańskim.

Wierzymy, że ta chlubna i zaszczytna tradycja panować będzie na salach obrad Obu Zjazdów i tego życzymy Delegatom z Krakowskiego i Rzeszowskiego.

ZAKUPY Z DEMOBILU AMERYKAŃSKIEGO

W związku z uruchomieniem kredytu amerykańskiego w formie zakupów z demobilu armii Stanów Zjednoczonych zakontraktowano dotychczas sprzętu na sumę około 16 mil. dolarów, w tym ze sprzętu pływającego, jak: holowniki, łodzie pasażerskie, krany itp. 200 sztuk lokomotyw, 1.000 samochodów (Willis), 1.159 samochodów ciężarowych, 980 przyczepek, 12 samolotów, większą ilość obrabiarek wszelkiego typu, opon, dętek, dźwigów, smarów, olejów itp.

J. CZAPLIŃSKA

Pamięci Stefana Miłkowskiego

W Parzymiechach w pow. Częstochowskim rósł młody chłopiec. Urodził się jeszcze w niewoli w 1910 r. Pierwsze dziecinne jego lata wypadły na okres walki o wolność.

Już w gimnazjum odznaczał się wybitną inteligencją i zdolnościami. Rodzice, którym było ciężko, bo dzieci mieli 7-mioro, trudno było chłopca wyżej kształcić, zwłaszcza, że Stefan był najstarszy, niemiej nie przeszkadzali mu uczyć się. Szczególnie matka cieszyła się z postępów swojego najstarszego syna.

Wola dokonania czegoś w życiu kieruje go na uniwersytet. Wybiera rolnictwo.

Od pierwszego roku studiów jest niezmiernie czynny. Życie akademickie wciąga go ogromnie. Wszędzie jest czynny. Wszyscy go znają. Zawsze pełen inicjatywy, inteligentny, miły, bezpośredni. Jako prezes Kół Prowincjonalnych młodzieży studiującej na U. J. w Krakowie i jako prezes Bratniaka rzuca inicjatywę budowy drugiego Domu Akademickiego i powołuje Komitet budowy tegoż Domu. Sam bierze czynny udział w zwożeniu cegieł i przy robocie.

Ale to wszystko nie wystarcza. Trzeba zająć czynną postawę wobec rzeczywistości. „Nie można pozwolić na to, aby nam Ojczyznę urządzali, a my tylko byśmy ją w piersiach nosili, jako daną nam świętość" — nieraz mówił.

Ta myśl staje się przewodnią przy powstawaniu Akademickiego Związku Młodej Wsi.

Stefan jest jego pierwszym prezesem. Wspólnie z Tadeuszem Wróblem, Antonim Koziełem, Franciszkiem Potocznym, Józefem Gajdą, Stefanem Baścikiem, Stanisławem Paplą i innymi, wypracowują zręby ideologiczne AZMW.

Długie noce i konferencje. W dzień zajęcia na uniwersytecie, wykłady, seminaria, pracownie — wieczorem zebrania, gawędy, wiece i niekończące się dyskusje.

Rozjeżdżaliśmy się wtedy na każdą niedzielę do Kół młodzieżowych i na zebrania. Mieliśmy blisko do Uniwersytetu Ludowego w Szycach, który znowu nawracał do tradycji Solarza i Orkana i dzielnych Szycaków.

Stefan był duszą całej roboty. Zawsze pogodny, trzeźwo myślący, umiał nadać ton i powagę każdemu zebraniu. W jego mieszkaniu często bardzo schodziliśmy się i tam przesiadywaliśmy do późna. Zawsze znalazła się herbatka i Stefan z żoną swoją, Felą, umieli wytworzyć nastrój prawdziwie serdeczny i rodzinny. Stefan był zawsze ogromnie gościnny i dobry. Wszystkim się dzielił, nie miał rzeczy własnej. Umiał zawsze wyczuć komu trzeba pomóc, komu jest ciężko, jak należy przyjść z pomocą. Tylu kolegom dopomógł w otrzymaniu pożyczek w Bratniaku, czy na uniwersytecie.

Miał wielki dar wiązana ludzi ze sobą i przejmowania ich swoją wiarą i ideami, którymi żył.

Kochał bardzo dzieci. Chciał mieć syna. Urodziła się mu córka. Kochał do szaleństwa maleńką Urszulkę. Doczekał się i syna. Dziś Wituś ma 3 latka—

Wierzyliśmy, że nasze wysiłki nie pójdą na marne. Wierzyliśmy w celowość i potrzebę naszej pracy. Nie było w tym wyrachowania ani ambicji. Każdy grosz szedł na pracę i całe życie było jej podporządkowane. Brakowało wciąż tylko czasu.

I tak nas zaskoczyła wojna. Wyrwała odrazu paru z pośród naszej grupy. Wszyscy byli czynni w czasie wojny.

Stefan rzucił się w wir pracy po zakończeniu wojny. „Mniej nas jest, trzeba za tamtych odrobić, których nie ma. Wspólna walka i przeżycia zobowiązują".

Chciał Polskę od jej wsi, od jej gleby budować. Ciągnęli go inni do miasta, na stanowisko. Odmawiał. Nie chciał. „Żyłem całą wojnę na wsi, pracowaliśmy jawnie w spółdzielni, kospiracyjnie budowaliśmy Polskę chłopską, zostanę tu nadal ze swoimi. Jeszcze czas na stanowisko. Wieś nie ma warsztatów pracy, przemysłu, za dużo rąk, a robota niezorganizowana. Trzeba na wsi żyć i przykładem wieś przebudowywać — tylko tak ciężko jest" — skarżył się czasem — „nie mogę wszystkiemu podołać. Ale damy radę, byle nie ustać" — mówił.

„Organizujemy spółdzielnie rolniczo-handlowe, młyny, my chłopi uruchamiamy własnymi rękami polski przemysł. Ruszamy całą parą, nie damy się tak mordować głucho i cierpliwie, jak to było przez 6 lat za Niemców. Gospodarkę w Polsce musimy objąć sami. Musimy być narodem bogatym, to wtedy nie tak łatwo będzie nas pokonać".

Padł od kuli skrytobójczej, którą dostał w samo serce 2 sierpnia 1946 r. To serce takie ofiarne, dobre, wielkie serce, które przecież wrogów nie miało. Nie można się było nigdy na Stefana gniewać, taki był zawsze serdeczny i dobry.

Taki był zawsze towarzyski, zawsze miał dużo ludzi koło siebie. Tylu go ludzi lubiło i kochało. I zginął nie sam a z towarzyszem pracy, kolegą majorem B. Ch. Apolinarym Józefowiczem.

Pochyliły się sztandary i zaszumiały im drzewa miechowskie, zapłakały ludzkie serca nad niedolą młodego pokolenia wsi, co do jasnej i wolnej Polski znaczy swój pochód mogiłami najlepszych swych dzieci.

Śpijcie spokojnie. Dzieci wasze wychowują rolnicy i koledzy.

Te dzieci, które tak kochał. Córeczkę Urszulkę i synka trzyletniego Witusia, który w dniu pogrzebu seplenił: „Tatkę zabili niedobrzy ludzie. Już tatko nie przyjedzie i nie weźmie na motolku Witusia".

Przegląd prasy

W „Robotniku" centralnym organie PPS z dnia 31 sierpnia br. ukazała się ciekawa notatka zawierająca pewne żale i pewne pouczenia dla „Głosu Ludu" organu PPR.

Notatkę tę poniżej drukujemy w całości:

W notatce pt. „Nieporozumienie" ukazała się wzmianka w „Głosie Ludu" z dnia 30 sierpnia słusznie negatywnie oceniająca działalność przywódcy części socjalistów niemieckich — Schuhmachera. Niesłusznie natomiast, co do tonu, przeprowadzona jest przez organ PPR—wbrew zapowiedziom — publiczna dyskusja z organem bratniej partii. Godzimy się, iż pochwalenie działalności Schuhmachera jest nie na miejscu w dzienniku socjalistycznym. Ale wydaje się nam, iż wystarczałaby publiczna krytyka samego Schuhmachera.

Z redakcją „Kuriera Popularnego" mógł sobie dobrze dać radę Wydział Propagandowy CKW PPS. Ogłoszenie przy tej okazji „łatki" tow. Wachowiczowi uważamy za zupełnie nie na miejscu.

To jest jedna sprawa. A teraz druga: „Głos Ludu" źle służy prawdzie obiektywnej, gdy przedstawia (w szeregu wzmianek) jakoby w sprawach polskich — socjaliści niemieccy byli wrogami nowych granic Rzeszy, a komuniści ich zwolennikami. Niestety, tak nie jest. Wiadomo chyba przecież i „Głosowi Ludu", że ostatnio np. wybitni przedstawiciele komunistyczno - socjalistycznej partii Niemiec Ulbricht i Fechner w Monachium oświadczyli w sprawie terenów wschodnich, że partia ta „zachowuje czujność i w odpowiednim czasie zabierze głos w tej sprawie". Wolelibyśmy, aby stanowisko komunistów niemieckich w tej sprawe było jaśniejsze...

Jak wiadomo tow. wiceprezydent Szwalbe poruszając jako pierwszy (swego czasu) z odpowiedzialnych polskich mężów stanu publicznie kwestię niemiecką — w sposób nie agitacyjny, a konstruktywny stwierdził, że obłąkanemu nakłada się kaftan bezpieczeństwa, a narodom napastnikom nadaje się takie ramy przestrzenne, aby uniemożliwić napady. I, że takie właśnie granice musi uznać każde niemieckie stronnictwo, jeżeli chce być uznane za demokratyczne.

W ogóle należałoby raczej podzielić się krytyką „zagraniczną": niech „Robotnik" krytykuje socjalistów, a „Głos Ludu" komunistów (tu uwaga: dopiero wczoraj nadeszła wiadomość, że przywódca komunistów w Czechosłowacji, Gottwald, znów mówił „o świętych prawach do Kładzka, które zostało Czechom „zrabowane", z podkreśleniem — oczywiście — że Zaolzie na wieki zostanie czeskie).

W końcu chcemy wyrazić nadzieję, że niedopuszczalny polemiczny zwrot w stosunku do członka CKW PPS już się więcej na łamach „Głosu Ludu" nie powtórzy.

NASZA POSTAWA I NASZE OBLICZE

Co głosimy i o co walczymy

Pod ogólnym zbiorowym tytułem: *„Nasza postawa i nasze oblicze"* redakcja „Chłopskiego Sztandaru" na łamach swego organu będzie zamieszczała szereg artykułów, mówiących o światopoglądzie i ideologii Pol. Stron. Lud., do czego ono dąży i jak Polskę pragnie urządzać. Podstawą tych rozważań jest dla nas „Program PSL", uchwalony w dniu 19—21 stycznia 1946 r. na Kongresie, w oparciu o 50-cio letnią tradycję walk mas chłopskich o Polskę Ludową zgodnie z wolą i postawą naszych, najszerszych szeregów.

Jest sprawą zupełnie słuszną, aby w tych czasach wielkich przemian, ścierania się różnych światopoglądów najszerszy ogół naszego społeczeństwa poznał i przypomniał sobie kim my jesteśmy i dokąd zmierzamy.

Jest również rzeczą konieczną, obowiązkiem organizacyjnym, ażeby każdy nasz członek i sympatyk posiadał *„Program i statut PSL"* wydany przez *„Chłopską Spółdzielnię Wydawniczą"* jak i wszystkie inne broszury, traktujące o dziejach i ideologii Ruchu Ludowego wydane przez tę Spółdzielnię. Bez poznania ich, bez ich posiadania nie można być świadomym swych dróg i celów członkiem naszego Stronnictwa, budowniczym Polski Ludowej.

Wspomniane wydawnictwa nabywać można w Administracji „Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej" Warszawa, Aleje Jerozolimskie 85.

W dzisiejszym numerze zapoczątkowując cykl p. t. „Nasza postawa i nasze oblicze" rozpoczynamy od przypomnienia jakie są nasze:

HASŁA PROGRAMOWE

1) Wielki wychowawca naszego Stronnictwa Wincenty Witos często wskazywał, że największą zdobyczą i wartością dla chłopów jest własne państwo. To samo Kongres PSL dzisiaj powtarza: prawdziwie niepodległa i samodzielna Polska jest najdroższym skarbem chłopów, którego strzec i bronić, za który nawet „najwyższą cenę, bo cenę krwi" płacić powinni.

2) Polska, odrodzona po najokrutniejszej wojnie dzięki nieugiętej podstawie narodu i ofiarnej walce ludowych szeregów bojowych, na zawsze musi być Polską Ludową. O jej rządach i porządku w niej mają decydować swobodnie chłopi, robotnicy oraz inne warstwy twórczej pracy.

3) PSL na stałe i bez zastrzeżeń może uczestniczyć tylko w rządach ludowych, w sposób konstytucyjny i na podstawie nie sfałszowanej woli ludu powołanych.

Następnie PSL słusznie domaga się, ażeby współudział chłopów w odpowiedzialności za państwo był współmierny z ich znaczeniem społecznym, gospodarczym i moralnym w życiu narodu.

4) Głosiliśmy od dawna i powtarzamy obecnie hasło solidarnej walki i pracy wespół z klasą robotniczą. Wyznajemy też zasadę, że w tym wspólnym froncie demokracji polskiej winna zajmować należne jej miejsce inteligencja pracująca oraz inne miejskie grupy pracownicze.

Warunkiem solidarnej współpracy obozu demokracji jest bezwzględne unikanie przewagi i nacisku jednej warstwy ludowej nad drugą.

5) Wchodzimy do obozu demokracji z wyraźnym ideowo-społecznym obliczem. Nasza ideologia głosi:

a) wielka jest cena pracy rolnika, pracy wolnej, samodzielnej i twórczej. Dążeniem innych, ażeby praca każdego człowieka, jako wyzwolona od ucisku i wyzysku, było źródłem szczęścia i radości — podajemy bratnią dłoń;

b) wierzymy w moralne siły człowieka, w jego zdolność do wzajemnej pomocy i współdziałania i uważamy to za główny czynnik rozwoju społecznego.

Toteż wyznajemy wielkie idee chrystianizmu, na których chcemy oprzeć odrodzenie moralne społeczeństwa.

6) Demokracja — realizując swoje zasady w polityce, w organizacjach społecznych, gospodarce i kulturze — nie może się wyrzekać uzyskanych przez lud w krwawych walkach zdobyczy politycznych. Pełnej wolności człowieka w życiu prywatnym i publicznym nie wyrzekniemy się za żadną cenę!

Uważamy, że wojna powinna była całkowicie pogrzebać wzory totalistycznych rządów. Państwo w żadnym wypadku nie może dławić swobód obywateli, lecz musi ich pożytkowi i rozwojowi jak najlepiej służyć.

Nie możemy nigdy dopuścić do tego, aby powróciły sanacyjne czasy, kiedy wyrocznią i stróżem prawowierności obywatelskiej była „granatowa policja"

7) Jedyne wyjście z okresu przełomowego odrodzonej Polski widzimy w przeprowadzeniu całkowicie swobodnych i demokratycznych wyborów do przyszłego sejmu. Wybory te muszą odbyć się zgodnie z Konstytucją Marcowa z 1921 roku oraz ordynacja wy-

Odszkodowanie za pozbawienie wolności

W lipcu b. r. przedstawiciel władz bezpieczeństwa zatrzymał i sprowadził na posterunek policyjny urzędnika Stowarzyszenia Techników, p. Kelyna. Zatrzymany urzędnik wydał się policjantowi bardzo podobny do poszukiwanego złodzieja kieszonkowego, który grasował w tej okolicy, plądrując kieszenie różnych osób. Po wzięciu odcisków palcy od p. Kelyga i po zidentyfikowaniu ich z odciskami palców poszukiwanego złodziejaszka okazało się po paru dniach, że p. Kelyn jest zupełnie inną osobą, wobec czego natychmiast wypuszczono go na wolność.

P. Kelyn czuł się jednak głęboko dotknięty na honorze i poszkodowany moralnie. Zaskarżył więc policjanta o odszkodowanie i sąd przysądził na rzecz p. Kelyna tytułem szkód moralnych za krzywdzące go pozbawienie wolności kwotę, odpowiadającą równowartości 150 tysięcy złotych.

Mniej więcej rok temu został również pozbawiony wolności p. Dollit pod zarzutem nadużyć w kierowanej przez niego instytucji i po kilku dniach został zwolniony. I on również wystąpił o odszkodowanie za niesłuszne aresztowanie i sąd zasądził na jego rzecz kwotę około 300 tysięcy złotych. Działo się to w Anglii.

W obu wypadkach aresztowania nastąpiły pod zarzutem złamania prawa wynikającego z aktu, który nie przewiduje aresztowania sprawcy.

Podnosimy te kwestię nie dlatego, że poszkodowani na honorze uzyskali środki ukojenia swego bólu moralnego w postaci przyzwoitych odszkodowań pieniężnych, lecz dla podkreślenia reakcji opinii publicznej, która narobiła dużo krzyku i hałasu w związku z tymi dwoma wypadkami bezprawnego aresztowania na przestrzeni jednego roku w całej Anglii.

W wyrokach, zasądzających odszkodowanie, sędziowie podkreślili bezprawność aresztowań i wyrazili nadzieję, że władze przełożone pouczą policję, czym jest wolność dla człowieka i jak władze bezpieczeństwa winny chronić tę wolność. Prasa rozpisywała się szeroko o tych wypadkach, wyrażając żal, iż policja nie stoi na wysokości swego zadania, że zbyt lekkomyślnie postępuje, gwałcąc najistotniejsze prawa obywatelskie. Jednocześnie można było wyczytać w niektórych pismach niepokój, że posiew dyktatury hitlerowskiej na polu niedoceniania godności człowieka i niszczenia jego swobód obywatelskich zachwaścił niektóre umysły w Anglii. Jedno z pism zaznaczyło: „Unas w Anglii nie było inwazji hitlerowskiej, ale mimo to poszczególni osobnicy przejęli się ich metodami.

W.

Prasa stołeczna o najściu na gmach PSL w Warszawie

W dniu 8 b. m. odbyło się wielkie protestacyjne zebranie przeciwko mowie min. spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Byrnesa. Treść wspomnianej mowy i nasz stosunek do niej podajemy na innym miejscu. Powagę tego zebrania naruszyły karygodne wykroczenia pod gmachem PSL w Warszawie wymownie świadczące o poziomie umysłowym i kulturalnym sprawców zajść.

W związku z tymi zajściami Polska Agencja Prasowa (P. A. P.) oraz prasa stołeczna zamieściła różne wzmianki i komentarze.

P. A. P. KOMUNIKUJE:

Po zakończeniu wiecu protestacyjnego przeciwko opiekunom i protektorom Niemiec, znaczna część demonstrantów, zebranych przed gmachem „Romy" udała się w stronę pobliskiego gmachu hotelu „Polonia", gdzie mieszczą się apartamenty Ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Demonstranci wznosili okrzyki przeciwko światowej reakcji i imperialistom.

Rozległy się również okrzyki na cześć narodu amerykańskiego.

Silny kordon Milicji Obywatelskiej zagrodził manifestującym dostęp do frontu gmachu hotelu „Polonia".

Następnie manifestanci udali się przed gmach Polskiego Stronnictwa Ludowego w Alejach Jerozolimskich 85.

Padły okrzyki: „Precz z agentami reakcji", „Mikołajczyk do Londynu" itp.

W ciągu kilku minut wybito szyby w dolnych kondygnacjach gmachu, zdarto też tablice PSL i podpalono wyrzucone z parterowego lokalu gazety i pisma PSL.

Przybyłe silne oddziały Milicji Obywatelskiej, zamknęły dostęp do gmachu i rozproszyły tłum.

GŁOS „GAZETY LUDOWEJ"

Pismo codzienne PSL „Gazeta Ludowa" w czołowym artykule p. t. „Jak to było po wiecu w „Romie"" pisze:

Po ukończeniu zgromadzenia w „Romie", uformował się pochód, liczący około 1500 uczestników z 30—40 sztandarami PPR i PPS oraz transparentami tej partii i ruszył w stronę „Polonii", gdzie mieści się biuro ambasady amerykańskiej. Kordony Milicji nie dopuściły pochodu, który skierował się Alejami Jerozolimskimi ku ul. Żelaznej.

Znalazłszy się przed gmachem, w którym znajduje się lokal Sekretariatu Generalnego PSL i redakcji naszego pisma, uczestnicy pochodu zaczęli wydawać wrogie okrzyki przeciwko PSL i wicepremierowi Mikołajczykowi; w okna posypały się kamienie. Grupa około 80 — 100 bojówek rzuciła się do bram wejściowych gmachu. Główne wejście było zamknięte żelazną kratą, którą wyłamano przy pomocy drągów, jednak tędy nie można było dostać się do wnętrza. Napastnicy wdarli się drugą bramą i powybijanymi oknami na parter, gdzie znajdują się biura administracji „Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej". Uległy one całkowitemu zdemolowaniu. Przez rozbite okna wyrzucano na ulicę maszyny do pisania, księgi buchalteryjne, spisy prenumeratorów, kartoteki, archiwa, niedzielny numer „Gazety Ludowej", przygotowany do ekspedycji na prowincję z artykułem min. Wycecha przeciwko mowie Byrnesa, komplety dawnych numerów „Chłopskiego Sztandaru" i „Gazety Ludowej", wydawnictwa książkowe PSL itd. Wszystko to zwalono na chodniku w cztery stosy, oblano benzyną i podpalono.

Roznamiętnienie wandali było tak wielkie, że zdemolowano też sąsiedni lokal, należący do Związku Zawodowego Samorządów, będącego właścicielem domu. Zapewne podobnemu losowi uległo by także I piętro, gdyby nie przypadkowy zbieg okoliczności, że w tym samym czasie odbywało się na górze zebranie dzielnicy śródmiejskiej PSL. Uczestnicy zebrania po godz. 14 zaczynali wychodzić, pojawienie się większej ilości ludzi na schodach zdetonowało napastników i skłoniło ich do wycofania się. Doszło nawet do kilku starć zwłaszcza ze strażą porządkową PSL, która, nieliczna i nieuzbrojona, nie mogła skutecznie przeciwstawić się agresorom.

Gdy to się działo przed gmachem PSL, liczne rzesze publiczności, zwabione krzykami i śpiewami, gromadziły się w pobliżu.

Tak obeszli się demonstranci z jedyną w stolicy siedzibą Polskiego Stronnictwa Ludowego.

W dniu dzisiejszym pracownicy PSL mieli być zatrudnieni przy usuwaniu gruzów z placu Zamkowego; oczywiście będą musieli przede wszystkim zająć się teraz porządkowaniem gruzów własnych, pozostawionych przez wczorajszych „gości" z PPR.

GŁOSY INNEJ PRASY

„Dziennik Ludowy", pismo codzienne S. L., przemilcza wogóle owo wandalskie najście na gmach PSL. „Głos Ludu" organ PPR ogranicza się jedynie do podania komunikatu P. A. P. „Życie Warszawy" stwierdza lakonicznie, że po zakończeniu zgromadzenia w „Romie" nie obeszło się bez incydentu przy gmachu PSL.

Poważniejszym i bardziej na poziomie, komentarzem komunikat P. A. P. opatrzył „Robotnik", organ PPS.

W komentarzu tym, który na początku podaje poważny przebieg obrad w „Romie", czytamy między innymi:

Z powagą tego zgromadzenia kontrastuje, niestety, incydent, który zdarzył się pod gmachem i w gmachu Polskiego Stronnictwa Ludowego po zakończeniu zgromadzenia. O incydencie tym donosi komunikat PAP-u, który powyżej zamieściliśmy.

Stanowisko PSL i jego organu „Gazety Ludowej" w szeregu spraw posiadających dla nas doniosłe, państwowe znaczenie często nie jest właściwe i słuszne. Podobnie zdarzyło się przy ocenie mowy p. Byrnesa, którą sobotnia „Gazeta Ludowa" podała w formie mogącej tylko rozbroić tak konieczną czujność narodu polskiego.

Trudno jednak zbyć sprawę zdemolowania lokalu PSL powiedzeniem, że „kto sieje wiatr, zbiera burzę".

Nasze poczucie siły i słuszności naszej polityki i wewnętrznej i zagranicznej nie pozwalają nam na poddawanie się nastrojom, choćby najbardziej słusznym i uzasadnionym. Posiadając władzę w państwie, mamy pełną możność prawnego występowania przeciwko wykroczeniom, choćby one miały miejsce ze strony partii, która posiada swych przedstawicieli w rządzie Jedności Narodowej.

Dlatego też odruch grupy osób, która wtargnęła do gmachu PSL zasługuje na potępenie, gdyż mógł on się przyczynić do osłabienia jednolitej postawy narodu w obecnych ciężkich momentach. Powiedzieliśmy sobie, że w naszej walce o Polskę demokratyczną, silną na zewnątrz i na wewnątrz, będziemy trzymali nasze nerwy i nasze namiętności na wodzy i nie wolno nam nigdy ani na chwilę z tego stanowiska schodzić.

Stanowisko prasy zblokowanej jest bardzo wymowne.

Nadsyłajcie korespondencje do „CHŁOPSKIEGO SZTANDARU"
Poruszajcie wszelkie sprawy z życia wsi

borczą, z jej zasadami zgodną. Przyszły sejm winien być sejmem konstytucyjnym, który uchwali nową konstytucję Polski Ludowej, gwarantującą demokratyczno-republikański ustrój państwa.

W tym ustroju tylko wola narodu może być źródłem wszelkich praw, a sejm — jako wierne zwierciadło tej woli — musi być wybierany bez jakiegokolwiek nacisku w wyborach powszechnych, tajnych, bezpośrednich, równych i proporcjonalnych.

8) Dokonane fakty przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego cofnięte być nie mogą. Ani ziemia nie wróci do obszarników, ani przemysł do fabrykantów, ani też banki do bankierów.

Upaństwowienie, czy inne formy uspołecznienia muszą mieć określone granice i nie mogą unicestwić inicjatywy prywatnej, tak niezbędnej przy odbudowie kraju i w ożywieniu wytwórczości.

Gospodarka państwowa nie może się przeradzać w wybujały kapitalizm państwowy, który Państwu dawałby tylko pozorne oznaki siły, a warstwom pracującym mógłby zagrażać podobną nędzą, jak w ustroju kapitalistycznym. Żądamy przebudowy społecznej, któraby realizowała skutecznie zasadę wolności od nędzy.

9) Ziemię, która po długich wiekach krzywdy społecznej wróciła do prawowitych właścicieli i gospodarzy, bierzemy z pełnym poczuciem odpowiedzialności. Musimy jeszcze licznych udoskonaleń dokonać, ażeby ziemia ojczysta, w naszym ręku pozostająca, stała się bogatym źródłem wyżywienia i dobrobytu całego narodu.

Czasy wyzysku pracy rolnej muszą jednak całkowicie przeminąć. Praca rolnika musi przynosić współmierne do innych zawodów korzyści. Równowaga cen za produkty rolnicze i towary przemysłowe musi być sprawiedliwie ustalona.

10) Chłopi w dobie obecnej już nie tylko za żywicieli narodu się uważają. Byli i są współtwórcami polskiej kultury. Chcą uczestniczyć w pełnym korzystaniu ze wszystkich zdobyczy kulturalnych i przyczyniać się bezpośrednio do ich dalszego pomnażania. Żądają jednak naprawy krzywdy oświatowej, wyrządzonej przez to, że szkoła dla chłopskich dzieci nie była i nie jest jeszcze szeroko otwarta.

11) Nie zapomnimy nigdy, że o całkowitej klęsce Niemiec, a przeto i naszym wyzwoleniu zdecydowały potężne siły zbrojne sprzymierzonych demokracji, z którymi pragniemy utrwalać związki przyjaźni i pokojowej współpracy.

Przede wszystkim z sąsiedzkim Związkiem Radzieckim chcemy ugruntować i utrwalić zawarte przymierze. Uprzedzenia, spory i zatargi przeszłości chcemy usunąć, ażeby mogła zapanować atmosfera wzajemnej przyjaźni i trwałego współdziałania.

Dawne przymierze z W. Brytanią i Francją, potwierdzone w czasie wojny pieczęcią krwi, chcemy utrzymać i dostosować do warunków pokojowej współpracy. Ze Stanami Zjednoczonymi A. P. łączą nas oddawna serdeczne związki przyjaźni. Pragniemy je nadal rozwinąć w stałe współdziałanie dla krzewienia i ugruntowywania nigdy nie zapomnianych „Czterech Wolności", ogłoszonych dla ludzkości przez wielkiego Prezydenta Franklina Roosevelta.

12) Z sąsiedzkimi i pobliskimi narodami i państwami chcemy utrzymać ścisłe związki przyjaźni, współdziałania oraz wzajemnej wymiany dóbr materialnych i kulturalnych.

Szczególnie w stosunku do narodów słowiańskich zgłaszamy szczerą chęć współpracy na polu gospodarczym i kulturalnym. Uważamy, że nadeszła już epoka solidarności i współdziałania wszystkich narodów słowiańskich na rzecz ich wspólnego szczęścia i dobra ludzkości.

13) Nikomu tyle, co Polsce, nie zależy na trwałości pokoju. Toteż z nieopisaną radością witamy organizowanie pokoju światowego, w oparciu o wielką Spólnotę — Organizację Narodów Zjednoczonych. Wierzymy, że w oparciu o nią będzie zbudowane trwałe, zbiorowe bezpieczeństwo świata.

14) Do współpracy międzynarodowej Polska staje ogromnie wycieńczona po strasznym upływie krwi, po olbrzymich zniszczeniach jej mienia i dorobku kulturalnego.

Ponadto mamy dokonać oprócz odbudowy kraju olbrzymiego zadania i musimy je wykonać szybko, gdyż od tego w wielkim stopniu zależna jest nasza niepodległość. Tym zadaniem jest uporządkowanie i zagospodarowanie odzyskanych ziem zachodnich.

Chłopi polscy muszą w wykonaniu tego zadania spełnić czołową rolę!

15) Naszym naczelnym hasłem na progu nowego 50-lecia pracy i walki musi być osiągnięcie pełnej jedności Ruchu Ludowego, nie z naszej winy naruszonej. Sami chłopi o tej jedności muszą decydować i przed zamachami obcych ruchowi ludowemu czynników zwycięsko jej bronić!

Głosimy pokój i pojednanie pośród ludzi i grup społecznych, które wytyczają sobie jeden wspólny cel — budowę Polski Ludowej.

PRZEMYSŁ DLA WSI

Konferencja.

Pod hasłem „Przemysł dla wsi" odbyła się w dn. 6 i 7-go b. m. kilkusetosobowa konferencja w Warszawie. Celem tej konferencji miało być zaplanowanie ścisłej współpracy wsi z przemysłem państwowym, jako dostawcą potrzebnych wsi artykułów przemysłowych i odbiorcą surowców, które wieś produkuje.

W konferencji tej brali udział przeważnie urzędnicy centralnej administracji państwowej i przemysłu państwowego, przedstawiciele różnych instytucyj i po jednym delegacie z powiatowych rad narodowych. 6-go odbyło się plenum, na którym wygłosili mowy wiceminister rolnictwa Podedworny, minister przemysłu Minc i dyrektor Centralnego Urzędu Planowania Bobrowski. Następnie obradowało 14 komisyj, z których jedna zajmowała się zagadnieniem przemysłu jako odbiorcy surowców pochodzenia rolnego.

Niecałe 12 miliardów zł. do końca grudnia.

Z zapowiedzianych od dawna towarów przemysłowych dla wsi na sumę 50 miliardów zł. do końca grudnia tego roku przemysł, podlegający Ministerstwu Przemysłu, ma dać towarów za niecałe 12 miliardów zł. Razem z wyrobami innych państwowych przemysłów (spożywczy i monopole) będzie to około 20 miliardów zł.

Towary te już się rozsyła do spółdzielni i do punktów sprzedaży P. C. H. i za jakie trzy tygodnie winny dojść do wsi pierwsze towary. Towary te mają ustalone ceny, zamieszczone w drukowanych cennikach i cen tych muszą się trzymać spółdzielnie i inne sklepy, sprzedające te towary.

Niższa cena.

Towary dla wsi mają być tańsze o 20% do 40% od towarów, sprzedawanych obecnie na wolnym rynku. Wyroby hutnicze tańsze o 23%, metalowe o 41%, nafta o 44%, węgiel o 20% — itd. Chodzi teraz o to, czy te towary dojdą do wsi, czy też nie „zabłądzą" gdzieś, jak to było z towarami premiowymi w roku ubiegłym. „Zabłądzić" mogą łatwo, jeśli towarów tych będzie mało i będą one odpowiedniej jakości.

Ile i jakie.

Ile towarów uzyska wieś — to różnie sprawa wygląda dla różnych towarów. Na przykład w materiałach włókienniczych ma być sporo, mniej natomiast w żelazie i innych potrzebnych wsi artykułach, — najmniej w twardej skórze, bo tylko 85 ton, co wystarcza dla 17.000 ludzi po pół kg. na osobę.

Materiałów włókienniczych ma wieś otrzymać za 7.411 milionów zł., w tym wełnianych 2.777 tysięcy metrów wartości ponad 3 miliardy zł. Minister mówił o towarach wełnianych, natomiast cennik zawiera tylko wyroby częściowo wełniane, przyczem zawartość wełny w materiałach na płaszcze męskie, damskie, na ubrania i suknie najwyżej wynosi 30%, a cena ich waha się od 630 do 1539 zł. za metr.

Nawozy sztuczne.

Na jesień ma być rozprowadzone do 270 tys. ton nawozów sztucznych, w tym z UNRRA 30.900 ton importowa sól potasowa 53 tysiące ton, zapas wiosenny 50.000 ton (które powinny już dać ze 70.000 ton zboża o ile by je wiosną użyto) — z produkcji krajowej 92 tysiące ton.

Maszyny rolnicze.

Rok bieżący w produkcji maszyn rolniczych razem z dostawami UNRRA ma osiągnąć poziom z r. 1937. W roku 1947 mamy wyprodukować 300 traktorów.

Jest tylko zmartwienie, że siewników (cena ich waha się od 30.000 zł. do 40.800 zł.) jest na zapasie ok. 2.000 sztuk i nikt ich nie kupuje.

Nożyce cen.

Wogóle według ministra przemysłu sytuacja gospodarcza wsi w porównaniu z rokiem ubiegłym uległa radykalnej zmianie. Jeśli przyjmie się dla szeregu cen z kilku lat przed wojną liczbę 100, to w 1945 r. wynosiła ona w złotych przedwojennych 140 na niekorzyść rolnictwa, a teraz ma wynosić 70 — 80 na korzyść rolnictwa. Jak będzie faktycznie — sprawdzą chłopi sami najlepiej, kupując towary „dla wsi" i sprzedając swoje.

Dlaczego to wszystko

Przyglądając się całej tej akcji „przemysł dla wsi" nachodzi pytanie: na co to wszystko? Miałaby ona wielki sens gospodarczy, gdyby za cel postawiła sobie odbudowę wsi, która została tak zniszczona przez wojnę, iż nie jest w stanie całkowicie wyżywić narodu. Lecz to, co usłyszeliśmy z miarodajnych ust, wcale nie dowodzi, że idzie o odbudowę. Dlaczego więc wyróżnia się wieś jako konsumenta? Chyba nie dlatego, aby go uprzywilejować. Nie można też pomyśleć, żeby szło tu o wetknięcie wsi gorszego towaru. Po co więc? Czy to ma uzasadnić obniżkę cen zboża? Czy nie prościej i lepiej byłoby, aby tej obniżki cen rolnych nie było i tej całej akcji „przemysł dla wsi"?!

Z przemówienia min. Minca.

Pierwszą wytyczną była konieczność wydzielenia przez ingerencję Państwa dostatecznej masy towarów dla skierowania ich na wieś. Bez tej ingerencji istniała poważna i uzasadniona obawa, że towary w dostatecznej ilości na wieś nie trafią.

Drugą wytyczną było dążenie do unikania w miarę możności zbędnego pośrednictwa.

Trzecią generalną wytyczną było dążenie do stworzenia jednolitych cen w całym kraju, które drogą rozpowszechnienia cenników, będą znane konsumentowi i które konsument będzie mógł kontrolować.

Czwarta generalna wytyczna — to dążenie do zmniejszenia marży zarobkowej organów dystrybucyjnych dla doprowadzenia do potanienia towarów, dostarczanych rolnictwu.

I ostatnią generalną wytyczną było dążenie do poprawienia jakości towarów przemysłowych, do urozmaicenia ich asortymentów i do przystosowania ich do potrzeb i tradycyjnych nawyków wsi.

Czy ta ilość towarów, którą my dostarczymy wsi w tym roku, będzie dostateczna? Istnieje szereg produktów, dla których napewno wiadomo z góry, że dostateczna ona nie będzie i gdzie napewno z góry wiadomo, że towary przez nas dostarczone, pokryją zaledwie w minimalnym stopniu zapotrzebowanie wsi. Dotyczy to skóry i wyrobów skórzanych. Istnieje niewątpliwie również pewność, że w zakresie artykułów żelaznych zapotrzebowanie wsi będzie pokryte w granicach prawdopodobnie nieco wyższych niż 50% faktycznego zapotrzebowania.

Jest rzeczą niewątpliwą, że ceny, które zostały ustalone, o ile zostaną dotrzymane, a o tym będzie mowa jeszcze później, będą stanowiły o poważnej obniżce, w stosunku do poprzednio notowanych cen wolnorynkowych. Rzecz jasna, że z punktu widzenia stosunku między miastem a wsią, decydującą jest nie tylko absolutna wysokość cen i nie tylko sprawiedliwy procent uzyskanej obniżki, ale decydujący jest sprawiedliwy stosunek między cenami artykułów rolniczych, a cenami artykułów przemysłowych.

Przejdę teraz do zagadnienia rozwoju kultur technicznych, jako do zagadnienia bazy surowcowej przemysłu i zagadnienia intensyfikacji rolnictwa. Będę mówił a roślinach oleistych, roślinach włóknistych i buraku cukrowym. Głównymi producentami w okresie przedwojennym roślin oleistych były gospodarstwa folwarczne. Udział drobnych warsztatów rolnych wyrażał się cyfrą 35 proc. ogólnej powierzchni uprawnej tych roślin. Jeżeli chodzi o len i konopie, to były one uprawiane głównie na ziemiach wschodnich. Rzecz jasna, że w wyniku przesunięcia granic państwa i reformy struktury agrarnej, nastąpił znaczny spadek areału roślin oleistych i włóknistych. Ten spadek jest niewątpliwie rzeczą złą i należy uczynić wszelkie wysiłki w kierunku wydźwignięcia się z tego spadku i w kierunku osiągnięcia przewyższenia areału przedwojennego. Zamierzenia planowe w tej dziedzinie wyglądają następująco: jeżeli w 1938 r. dla Polski w jej granicach obecnych uprawa rzepaku i rzepiku wynosiła 48 tys. ha, jeżeli wynosi ona obecnie 30 tys., to zamierzeniem dla r. 1949 jest osiągnięcie 100 tys. ha. W zakresie lnu i konopi analogiczne liczby przedstawiają się następująco: 68 tys., 100 tysięcy. Takie podwyższenie areału będzie wymagało współpracy z przemysłem i opieki przemysłu nad lniarstwem, co w rezultacie musi doprowadzić do utworzenia w całym szeregu punktów stacji przerobu, zaopatrzonych w suszarnie, w moczydła mechaniczne, motarki itp. Będzie to niewątpliwie wymagało w przyszłych latach dość znacznych nakładów inwestycyjnych.

Z przemówienia vice-min. Podedwornego.

W pierwszym powojennym okresie sytuacja gospodarcza wsi kształtuje się szczególnie ciężko. Na Ziemiach Dawnych działania wojenne doprowadziły do ogromnych spustoszeń w 20 powiatach t. zw. przyczółkowych. Liczbę zniszczonych tam gospodarstw szacuje się na około 300 tys. Na Ziemiach Odzyskanych — prócz zniszczeń wskutek działań wojennych sytuacja na odcinku rolniczym ukształtowała się niemal katastrofalnie. Z powodu prawie całkowitego wywiezienia i zniszczenia inwentarzy żywych oraz co najważniejsza wyludnienia, wskutek wysiedlenia bądź ucieczki ludności niepolskiej. Stąd też jako ważny problem wysuwa się na plan pierwszy sprawa zasiedlenia Ziem Odzyskanych. Równocześnie Reforma rolna przeprowadzona na terenie Ziem Dawnych doprowadziła do powstania 160 tys. gospodarstw, pozbawionych w większości wypadków budynków. Jeśli do liczby zniszczonych budynków dodać budynki w gospodarstwach powstałych z reformy rolnej bądź brakujące w gospodarstwach osadniczych— to potrzeby w zakresie dostarczenia materiałów budowlanych okażą się b. poważne.

Nieuniknionym skutkiem działań wojennych był spadek obszaru zasiewów. Na Ziemiach Dawnych sytuacja w tym zakresie przedstawia się daleko korzystniej niż na Ziemiach Odzyskanych, gdzie są znaczne obszary ziem niezagospodarowanych (odłogi).

W okresie powojennym 1945/6 ilość ich oceniono na 6 mil. ha, z czego ok. 2 mil. ha na Ziemiach Dawnych (20% gruntów ornych), zaś ca mil. na Ziemiach Odzyskanych (80 gruntów % ornych tych Ziem).

Zmniejszenie ilości rąk roboczych i siły pociągowej spowodowały gorszą uprawę i spóźnione terminy wykonania robót polnych. Zmniejszenie ilości zużytych nawozów sztucznych oraz obornika i brak nasion wykwalifikowanych nie pozwalają na osiągnięcie zbyt dużych plonów.

Liczba koni w granicach obecnej Polski uległa poważnemu zmniejszeniu, wynosząc ca 45% stanu przedwojennego. Prócz spadku liczby koni podkreślić należy również pogorszenie ich jakości oraz co najważniejsza naruszenie równowagi w poszczególnych klasach wieku. Zaznacza się wybitnie brak młodszych roczników. Stan powyższy pogarsza nagminne występowanie chorób zakaźnych, groźnych z punktu widzenia odbudowy pogłowia. Powolne tempo zwiększenia pogłowia końskiego w drodze przyrostu naturalnego, tworzy trudny do rozwikłania problem zagospodarowania odłogów i podniesienia kultury rolnej, którego w drodze importu nie da się całkowicie rozwiązać.

Lukę w pogłowiu końskim usiłuje zastąpić się trakcją motorową. Liczba traktorów na terenie całego kraju wynosi 7000 sztuk, z czego czynnych jest około 4000 tysięcy. Przed wojną w dzisiejszych granicach Polski pracowało 12.000 traktorów, obecnie jest ich zaledwie połowa. Stosunkowo najłatwiejszy sposób zastąpienia sprzężaju konnego przez traktory natrafia na poważną przeszkodę w eksploatacji tychże, z powodu braku części zamiennych (posiadamy kilkadziesiąt typów traktorów), braku wyszkolonych załóg, warsztatów naprawy, magazynów. Import poważniejszej ilości traktorów spotkałby się więc w naszych warunkach z poważnymi przeszkodami, nie wspominając już o trudnościach finansowych. Trzeba mieć jednak przy tym na uwadze, że traktory w Polsce nie zastąpią konia, a to ze względu na silne rozdrobnienie gospodarstw oraz ze względu na występowanie szachownicy, której powierzchnia szacuje się jeszcze na 3,3 mil. ha.

Jak odebrać swoje konie?

My niżej podpisani byliśmy wysiedleni przez Niemców. Na naszych gospodarstwach osadzono wołyńskich Niemców, którzy przed ofensywą radziecką w styczniu 1945 r. uciekli do Niemiec na naszych wozach i koniach.

Polacy, którzy ich odwozili, jako służący, po powrocie twierdzą, że konie nasze i wozy znajdują się w strefie okupacji angielskiej, jedne z nich zostały użyte przez wkraczającą armię angielską, a inne nadal posiadają Niemcy. Słyszymy, że koni jest tam za dużo, że nawet zabija się je na mięso, a my tu nie mamy czym ziemi uprawiać.

Jesteśmy przekonani, że jak zwraca się nam maszyny, dzieła sztuki, tak zwrócono by nam konie, gdyby się nasze władze o to postarały. Pytamy się więc Szanownej Redakcji, czy władze w tym kierunku co czynią, a jeśli tak, to jakie mamy widoki na odzyskanie koni własnych.

Sądzimy, że to jest sprawa ważna, bo takich jak my pokrzywdzonych na terenach, które były włączone do Niemiec, jest bardzo dużo.

Michał Żabecki, Antoni Biernacki, Ignacy Janiak, Jan Dąbrowski, Józef Nowak, Roman Marszewski, Andrzej Mójta.

Skarbanowo, 2.9.46 r. gm. Izbica Kujaw. pow. Koło.

Redakcja przyłącza się do pytających.

Wobec poważnych braków w pogłowiu zwierząt gospodarskich zaznacza się powszechnie brak obornika. Powstaje stąd problem nawozów sztucznych, bez pomocy których nie można myśleć o podniesieniu wydajności produkcji roślinnej. Sprawa ta nabiera szczególnie dużej wagi na odcinku nawozów potasowych, które ze względu na brak własnych złóż krajowych trzeba importować z zagranicy.

Warunkiem koniecznym dla odbudowy rolnictwa jest zapewnienie rentowności jego produkcji. W układzie powojennych stosunków naskutek rozmaitych zabiegów gospodarczych Państwa rentowność nie była należycie doceniana, czego wyrazem jest dyskryminacja cen artykułów rolniczych na korzyść przemysłowych. W tym zakresie jeśli tempo odbudowy rolnictwa ma być szybkie, winna nastąpić zmiana na lepsze. Zdawałoby się, że podczas startu do odbudowy kraju wysiłki Państwa powinny być skierowane na szybką odbudowę rolnictwa i że ogólny koszt tej odbudowy winien być rozłożony równomiernie na wszystkie gałęzie gospodarstwa narodowego. Ponieważ wysiłki Państwa w zakresie odbudowy rolnictwa nie zawsze idą w parze z rzeczywistymi potrzebami, rolnictwo w dużej mierze skazane jest na odbudowę przy pomocy własnych środków. Stąd też powstaje *postulat zapewnienia opłacalności rolnictwu, w której decydującą rolę odegrać powinna odpowiednia i właściwa polityka cen* oraz odpowiednia polityka kredytowania.

Sprzęt gospodarski dla wsi dostarczą zakłady Przemysłu Metalowego

W akcji „Przemysł dla wsi" bierze również udział przemysł metalowy, który do końca br. dostarczy ludności wiejskiej 1.926 ton naczyń emaliowanych, 432 tony naczyń ocynkowanych, 54 naczyń mleczarskich, 972 tys. sztuk latarń stajennych i 50 tys. sztuk lamp karbidowych.

Centrala zbytu drutu, gwoździ i czarnych narzędzi w Bytomiu dostarczy: 1.500 ton gwoździ różnego rodzaju, drutów żarzonych i blankowych — 300 ton, łańcuchów różnych rodzajów—200 ton, 70 ton siekier, 100 tys. sztuk wideł, 200 tys. sztuk szpadli i łopat, 15 tys. sztuk szpadli ogrodniczych, 50 tys. łopat do piasku, 48 tys. sztuk kos, 10 tys. sztuk kompletów kosiarskich i 4 tys. tuzinów nakryć stołowych. Ponadto ten dział przemysłu dostarczy pewne ilości siatek ogrodzeniowych, łopat balastowych, młotków itp. Na sezon jesienno-zimowy otrzymać mają rolnicy 200 ton haceli, 600 ton hufnali, 1.000 ton podków oraz okuć tzw. włościańskich 6.800 ton.

W dziedzinie zaopatrzenia chłopów w sprzęty domowe, Zjednoczenie Przemysłu Mebli Stalowych i Okuć Budowlanych dostarczy 5 tys. kompletów łóżek metalowych i 5 tys. kompletów armatur kuchennych.

Centrala Zbytu Maszyn Rolniczych w bieżącym roku dostarczyć zamierza: 20 tys. sztuk różnych pługów 1-skibowych, 5 tys. sztuk różnych pługów dwuskibowych, 18 tys. sztuk różnych bron sprężynowych, 5.800 sztuk kultywatorów, 6.600 sztuk siewników zbożowych, 5 tys. kieratów, 4.200 sztuk młocarń szerokomłotnych, 2.400 sztuk młocarń na targaną słomę, 3.200 sztuk wialń, 5 tys. sztuk sieczkarń, 6 tys. parników, 600 kopaczek do ziemniaków, 1 tys. różnych maszyn nie wymienionych osobno, 1.400 wozów, 1.800 ton części płużnych i zębów sprężynowych.

Ponadto wieś otrzyma takie artykuły jak płyty kuchenne, buksy wozowe, kuchnie i piece przenośne, żelazka do prasowania, oraz różne narzędzia warsztatowe dla rzemieślników wiejskich, jak: młotki, heble, ośniki, piły i piłki rozmaitych wielkości.

*

Niektóre ceny ogłoszone w ramach akcji „Przemysł dla wsi" wynoszą: pługi 1-skibowe 12 typów od 1.320 — 2.200 zł, pługi 2-skibowe 6 typów od 5.520 — 8.400 zł, brony 25 typów od 5.520 — 8.400 zł, obsypniki 3 typy od 1.320 — 4.400 zł, kieraty 40 typów od 18.000— 36.000 zł, młocarnie 28 typów od 12.000 — 42.000 zł, sieczkarnie 35 typów od 10.800 — 12.000 zł, wozy 13 typów od 15.600 — 26.400 zł, siewniki 8 typów od 30.000 — 40.800 zł, brony 6 typów od 1.680 — 3.330 zł, garnki emaliowane 62.23 — 203.63 zł, talerze głębokie emaliowane 41.48, wiadra ocynkowane 100.26 — 103.94, gwoździe 17 gat. 35.50 — 101.40, osie do wozów 7 typów 480.85 — 1.380.10, podkowy surowe za 1 kg 23.10, materiały na palta i ubrania do 30% wełny za 1 m 665 — 1.539, koce 1 szt. 534, chustki zimowe 1.749, perkal bielony 80 cm za 1 m 109, 1 metr wsypy sz. 80 cm 164, 1 metr wsypy sz. 130 cm 265, fartuchowe sz. 110 cm za 1 m 150, skarpety męskie 107 — 170, płótno szare szer. 80 cm za 1 m 125, płótno pościelowe za 1 m 192 — 279, pończochy jedw. i półgaz. 262 — 403, swetry 711.

BARBARA MATUS

Czyżby małżeństwo na próbę?

Nowa ustawa małżeńska, która obowiązuje od dnia 1 stycznia 1946 r. wywołała wiele huku i tendencyjnego wypaczania jej idei zasadniczych.

Między innymi dochodziły mnie głosy krytyki, powołujące się, że nowe prawo małżeńskie wprowadza małżeństwa na próbę, że ślub jest ważny tylko trzy lata i tym podobne bred nie — których źródło upatrywałam w negatywnej propagandzie kleru, mocno niezadowolonego z tej ustawy. Nie wiedziałam jednak, na jakiej podstawie „komentatorowie" ci opierają swe interpretacje. Aż dopiero dziś wyszło szydło z worka. W dyskusji po referacie jeden z kolegów pyta mnie, czy to prawda, że nowa ustawa małżeńska wprowadza małżeństwa na próbę. Zaintrygowana tym powtarzającym się pytaniem — zaprzeczam, lecz zapytuję skąd takie przypuszczenie. Rozmówca tłumaczy „bo przecież po 3 latach małżonkowie mogą zgodnie się rozejść, jeśli im małżeństwo nie odpowiada, więc to jest małżeństwo na próbę". Teraz zrozumiałam źródło nieporozumień i chciałabym to wyjaśnić, obawiając się, że więcej naszych czytelników, a zwłaszcza czytelniczek może mieć takie wątpliwości i z tego powodu niechętnie się do tej ustawy odnosić.

Dekret z dnia 25.IX. 1945. „Przepisy wprowadzające prawo małżeńskie" — który uchyla obowiązujące dotąd przepisy różnych praw jakie w stosunku do różnych terytoriów Polski, różnych wyznań i grup narodowościowych obowiązywały — wprowadza między innymi w art. XIII następujący przepis:

„W ciągu trzech lat od dnia wejścia w życie prawa małżeńskiego sąd orzeka rozwód, jeżeli małżonkowie po trzyletnim trwaniu małżeństwa zgodnie o to wnoszą".

Znaczy to, że małżeństwo, które zostało zawarte przed dniem 1 stycznia 1946 może być rozwiązane za zgodną wolą obu małżonków w czasie do 1 stycznia 1949. Po tym terminie taka forma rozwodu będzie niedopuszczalna.

Zastanówmy się teraz jakiemi motywami kierował się ustawodawca wprowadzając taki przepis.

Otóż wojna i dość powszechna jak na nasze osiadłe warunki życia sześcio- i dłuższoletnia rozłąka małżonków wywołały bardzo często powstanie nienormalnych sytuacyj życiowych, które domagają się specjalnego traktowania. Podam kilka przykładów z życia wziętych, takich nienormalnych sytuacyj życiowych, których rozwiązanie ułatwia wymieniony art. XIII przepisów wprowadzających.

Był taki wypadek i to nie jeden jedyny, że mąż wzięty zostaje do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Po jakimś czasie żona otrzymuje zawiadomienie z obozu, że mąż zmarł. Żona opłakała go, żałowała... lecz życie toczy się dalej. Po jakimś czasie wdowa spotyka kogoś innego, zakochuje się i chce rozpocząć nowe życie. Tymczasem wojna się kończy i wtedy zmarły małżonek wraca. Okazuje się, że nie zmarł i teraz rozpoczyna się tragedia. Zdarza się, że tamten opłakany jest droższy sercu i nowy musi ustąpić. Ale zdarza się, że ten nowy staje się bliższy, o dawnym już się zapomniało — chce się pozostać przy drugim. Ten przepis ustawy ułatwi tym trojgu ludziom, którym losy się tak tragicznie poplątały rozwiązać sytuację i żyć życiem normalnym, takim jakie im serce dyktuje.

A oto inny wypadek.

Mąż wyjeżdża w 1939 r. zagranicę i tam na obczyźnie poznaje kogoś, kto mu osładza niedolę emigranckiej tułaczki, kto z nim dzieli trudy i radości innego, nowego życia. Żona w kraju staje się wspomnieniem, po latach zaczyna się o niej zapominać a ten nowy, żywy i bliski człowiek staje się nieodzownym towarzyszem życia. I cóż wtedy? Czy nie lepiej zgodnie rozejść się i zacząć życie od nowa?

Inny przykład z życia naszej ludowej rodziny. On w Anglii od 1939 r., ona w Polsce, całą okupację przeżywa w naszej pracy konspiracyjnej. Oboje ludzie wartościowi, ale przez te osiem lat rozłąki każde żyje innym życiem, inne przeżycia stają się ich treścią, oboje rozwijają się — pod wpływem wydarzeń na nowych zupełnie ludzi. On nie chce czy nie może wracać do kraju, ona nie chce z Polski wyjeżdżać, związana pracą i całym życiem z nami. Czyż w takim wypadku nie słusznem jest, aby ci ludzie rozeszli się i uregulowali swoje życie osobiste?

A teraz przykłady bardzo częste pochopnych małżeństw tak zwanych „okopowych". W okresie wywozu na roboty przymusowe do Niemiec, w okresie przymusowych prac okopowych — stan małżeński chronił dziewczęta od tych przymusowych świadczeń na rzecz wroga. I co robiły całe rzesze młodych dziewcząt. Masowo wychodziły zamąż. Było to zjawisko w latach 1942—45 prawie powszechne, że dziewczęta chroniąc się przed wywozem do Niemiec wychodziły za mąż, często bez głębszego zastanowienia, za pierwszego z brzegu nadarzającego się kandydata, często za młodego smarkacza, towarzysza pracy przy kopaniu okopów. I cóż? Czasem zdarzało się, że dobrze trafiły, że są szczęśliwymi mamusiami i żonami. Ale często zdarzało się, że po paru już miesiącach takiego na chybcika zawartego małżeństwa nastąpiło ogromne rozczarowanie, ona wróciła do rodziców i co teraz ma robić? Czyż nie lepiej ułatwić tym młodym ludziom, aby ten fałszywy krok, jakim było małżeństwo wywołane chęcią ratowania się rozwiązać i pozwolić młodym na nowo przygotować się do życia?

Te przykłady chyba dostatecznie wyjaśniają, jaki cel miał ustawodawca wydając ten przepis.

Jeśli chodzi o stanowisko naszego Stronnictwa, to z jednej strony zajmuje przychylne stanowisko co do nowej ustawy małżeńskiej, z drugiej jednak stoi na gruncie trwałości związku małżeńskiego i buduje życie społeczne na rodzinie. Dlatego więc krytycznie ustosunkowujemy się do lekkomyślnego rozwodzenia się czy innego naruszania trwałości rodziny, uznając jednak prawo człowieka — w wypadkach wyjątkowych — do rozwiązania skomplikowanych problemów życiowych, byle nie z krzywdą dzieci.

Szkodliwe wystąpienie

Dziennik moskiewski „Prawda" poświęca specjalny artykuł wystąpieniu ambasadora Stanów Zjednoczonych w Argentynie przeciwko ZSSR.

Ambasador amerykański, przemawiając na zebraniu „Legionu Amerykańskiego" powiedział, że wojna między Stanami Zjednoczonymi, a Związkiem Radzieckim „jest nieunikniona" i wezwał kraje Ameryki Południowej do poparcia Stanów Zjednoczonych.

Ambasador ten otwarcie nawoływał do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Mówił on „o cieniu trzeciej wojny światowej", który jakoby padł na kulę ziemską, lecz od którego wyzwolą świat Stany Zjednoczone, albowiem „są one w posiadaniu bomby atomowej". Według niego Związek Radziecki dąży do olbrzymiej ekspansji, a komunizm zagraża całemu światu.

„Prawda" wskazuje, że ambasador amerykański nie występował na tym zebraniu jako osoba prywatna, ale podkreślał w swoim przemówieniu, że „wyraża punkt widzenia Departamentu Stanu", to znaczy Amerykańskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Przechodząc do stosunku Departamentu Stanu U. S. A. do wystąpienia ambasadora „Prawda" pisze: „Warto zaznaczyć, że oficjalni przedstawiciele Departamentu Stanu nie potwierdzają, lecz i nie zaprzeczają oświadczeniu ambasadora Messershmitha.

Nasuwa się pytanie, czy Departament Stanu ponosi odpowiedzialność za wystąpienie ambasadora Messersmitha, który pozwolił sobie na wyzywający, niesłychanie wrogi wobec Związku Radzieckiego wypad? Sądzimy, że tak — kończy „Prawda".

My ze swej strony pragniemy stwierdzić, że tego rodzaju wypowiedzi przedstawicieli jednego państwa przeciwko innemu w dodatku zaprzyjaźnionemu państwu nie tylko nie przyczyniają się do ugruntowania pokoju, ale wręcz szkodzą w wysokim stopniu pokojowej współpracy.

Konferencje międzynarodowe

Prace konferencji pokojowej w Paryżu toczą się w atmosferze nudy i braku zainteresowania zarówno głównych delegatów czterech wielkich mocarstw, jak i opinii publicznej.

Cały ciężar gatunkowy prac na forum międzynarodowym odbywa się za kulisami spotkań ministrów czterech wielkich mocarstw: Bidault, Bevina, Byrnesa i Mołotowa. Widocznie przedmiotem tym spotkań są poważne sprawy z dziedziny polityki międzynarodowej, skoro Mołotow zmuszony był opuścić na parę dni Paryż i udać się samolotem na narady z rządem swym do Moskwy.

Równie aktywni są pozostali ministrowie, odbywając z sobą stałe spotkania.

Okoliczność tych spotkań i udział osób, należących do sojuszniczej Komisji Kontrolnej w Berlinie wskazuje na to, że przedmiotem rozmów i spotkań czterech ministrów są sprawy niemieckie.

Potwierdza tę opinię podróż ministra spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Byrnesa wraz z wybitnymi doradcami Conally i Vandenbergiem do Berlina i jego mowa w Stuttgarcie o polityce amerykańskiej w Niemczech. Potwierdza również ten sąd zatrzymanie się ministra radzieckiego Mołotowa w powrotnej drodze do Paryża w Berlinie i konferowanie z przedstawicielem Związku Radzieckiego w Sojuszniczej Komisji Kontrolnej.

Komunikat angielskiej agencji Reutera doniósł niedawno, że podróż ministra Mołotowa do Moskwy miała na celu omówienie z rządem moskiewskim sprawy naszych granic zachodnich. W związku z tym komunikatem organ PPR. „Głos Ludu" z dnia 6 września rb. napisał:

„Nie wiemy dokładnie, co było powodem tego wyjazdu — choć można snuć dość uzasadnione domysły — ale jedno wiemy na pewno: minister Mołotow nie wyjechał do Moskwy, aby ustalać stanowisko ZSRR. odnośnie naszych granic zachodnich. Nie wyjechał w tym celu, bo stanowisko to od dawna jest ustalone i znane nie tylko nam, ale i agencji Reutera. Związek Radziecki widzi w naszej granicy na Odrze i Nisie gwarancję swego bezpieczeństwa i dlatego, tak jak i my, nie zgodzi się na żadne zmiany".

Czy wiecie że...

Czy wiecie, że w nowym roku szkolnym Pomorze otrzyma szkołę zupełnie nowoczesną i niespotykanego dotąd rodzaju, typu Liceum Techniki Dentystycznej, którego zadaniem będzie przygotowanie młodzieży, do prac związanych z prowadzeniem i organizowaniem laboratoriów, pracowni i zakładów techniki dentystycznej.

*

Czy wiecie, że Polska Misja Wojskowa Badania Zbrodni Wojennych przeprowadza na terenie Niemiec w obozach stałe poszukiwanie zbrodniarzy wojennych.

Ostatnio w obozie w Ludwigsburgu zdołano zidentyfikować 26 wyższych dowódców gestapo, ukrywających się pod fałszywymi nazwiskami.

*

Czy wiecie, że na największej rzece w Europie, na Dunaju w Budapeszcie wybudowano most w ciągu trzech miesięcy, który był zburzony w czasie działań wojennych.

*

Czy wiecie, że zaoranie 1 ha ziemi traktorem kosztuje 1.000 złotych.

*

Czy wiecie, że w cz[illegible] b. r. wydobyto 3.530.396 ton węgl[illegible]

Walka z alkoholizmem

W związku z notatką prasową pt. „Walka z alkoholizmem trwa", zamieszczoną w N-rze 34 „Chłopskiego Sztandaru" z dnia 25 sierpnia 1946 r., pozwolę sobie zwrócić uwagę na ujemny zwyczaj zakorzeniony u nas od dawna w niektórych gminach, a polegający na ugaszczaniu funkcjonariuszy zarządów gminnych przez interesantów, którzy załatwiali sprawy swoje w tychże zarządach.

Interesant taki czuje się zwykle w obowiązku, zwłaszcza po uzyskaniu pomyślnego załatwienia sprawy, zaprosić wójta, sekretarza lub innego pracownika gminy do restauracji, względnie sklepiku, aby tam ich poczęstować, a ci zaproszenie przyjmują, opuszczając swe urzędowanie, chociaż ma to miejsce w godzinach biurowych i inni interesanci oczekują jeszcze załatwienia.

Poczęstunek taki zwykle przedłuża się i często przyjmuje charakter libacji, uczestnicy tracą czas i pieniądze, a osoby urzędujące zaniedbują wykonania obowiązków. Gdy nawet zjawiają się spowrotem w zarządzie gminy, to są już zamroczeni alkoholem i można sobie wyobrazić, jak wtedy załatwia się sprawy urzędowe.

Bardzo często interesant, któremu trudno jest uregulować pewną kwotę podatku, traci dużo więcej na ugoszczenie, niż wynosi podatek.

Uczty o których mowa pociągają za sobą dla zapraszającego — niepotrzebny wydatek, zaproszonych zaś przyzwyczajają do alkoholu, zwłaszcza urzędników. którym sposobność taka często się zdarza, a zarazem powodują stratę czasu osób, oczekujących w zarządzie gminy na powrót ucztujących. Poza tym podrywa to wszystko powagę zarządu gminnego, wytwarzając wśród ludności słuszne mniemanie, że „za wódkę wszystko się zrobi".

Znam dużo wypadków, że wybrany na urząd wójta, nie nadużywał przed objęciem urzędowania wyrobów alkoholowych, po pewnym jednak czasie zaszła potrzeba złożenia go z urzędu, jeszcze przed upływem kadencji, za nadużywanie alkoholu, ponieważ podczas urzędowania przyzwyczaił się do niego.

Poczęstunki mają jeszcze tę złą stronę, że ugoszczenie narazie odbywa się kosztem zapraszającego, w miarę jednak „rozgrzewania się" w wydatkach biorą udział i zaproszeni, a w rezultacie osoby „posiadające kasę". Po pewnym czasie odczuwa się niedobory kasowe, co pociąga znów za sobą odpowiedzialność karną za sprzeniewierzenie, a następnie utratę, względnie uszczuplenie, posiadanego majątku i narażenie siebie i rodziny na niedostatek.

Opisane wypadki — to zło w stosunkach naszych wiejskich musi zniknąć na zawsze. Interesantowi nie wolno czynić zaproszeń urzędnikom gminnym, a urzędnikom nie wolno korzystać z tych zaproszeń. To też prawo o wykroczeniach, uzupełnione sankcją karną za dopuszczenie się nieobyczajnych wybryków lub używania słów nieprzyzwoitych, co zwykle popełniają osoby nietrzeźwe, powinno być uzupełnione w dalszym ciągu odpowiedzialnością karną zarówno tych, którzy zapraszają na uczty urzędników gminnych, jak również tych, którzy zaproszenia przyjmują w związku z czynnościami służbowymi.

Wada powyższa musi być bezwzględnie usunięta w interesie zarówno dobra publicznego, jak również w interesie poszczególnych jednostek, tego bowiem wymaga od nas „dążenie do podniesienia siły i znaczenia narodu polskiego", o czym tak pięknie wspomina czołowy artykuł pod powyższym tytułem w N-rze 34 „Chłopskiego Sztandaru".

Przypuszczam, iż znajdą się tacy, którym nie podoba się powyższe twierdzenie, ale trudno — sprawę przedstawiłem wyraźnie i otwarcie z uwagi na to, że ta bolączka społeczna za wszelką cenę winna być usunięta.

W walce z alkoholizmem otwiera się dla Gminnych Rad Narodowych wdzięczne pole do bezwzględnego wytępienia powyższego niedmagania.

Chłop spod Grodziska

ZEBRANIE SEKCJI KOBIET PSL

Dnia 22 września b. r., o godz. 10 rano, w lokalu własnym w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, VI p., odbędzie się Walny Zjazd delegatek wszystkich sekcji na woj. warszawskie.

Karty delegackie wydawać będą Zarządy Powiatowe według ustawy regulaminu. Oprócz delegatek winny przybyć na Zjazd wszystkie członkinie sekcji.

Przewodnicząca: *Kopytowa*

Z życia organizacyjnego PSL

W dniu 25.8.46 r. odbył się w **Bytomiu**, woj. śląsko-dąbrowskie, zjazd Powiatowy PSL z udziałem delegatów poszczególnych kół wiejskich i miejskich PSL pow. Bytomskiego.

Prelegenci podkreślili historyczne znaczenie chwili obecnej ze względu na sytuację polityczną w kraju i zbliżające się wybory sejmowe i nakreślili stanowisko PSL wobec ważnych zagadnień stojących przed narodem polskim. Przedstawiciele ludności zapewniali, że PSL ziemi bytomskiej solidaryzuje się z polityką władz naczelnych PSL i zapewniali o niezachwianym stanowisku przy zielonych sztandarach PSL. Zebrani domagali się przeprowadzenia w najbliższym czasie wyborów na zasadzie konstytucji z 1921 r.

Zjazd odbył się w atmosferze powagi.

Przy końcu obrad uchwalono następującą rezolucję: Zebrani na Konferencji w Olsztynie prezesi i sekretarze doceniając twardą i nieugiętą postawę Władz Naczelnych PSL, a szczególnie Prezesa Mikołajczyka w walce o Polskę Ludową, przyrzekają wytrwałą współpracę z Władzami Naczelnymi nad odbudową demokratycznej Polski.

Zebrani na Konferencji prezesi i sekretarze uważając dyscyplinę organizacyjną za jeden z podstawowych warunków jedności i czystości Ruchu Ludowego, przyrzekają stać na straży uchwał organów przełożonych Stronnictwa, a szczególnie Rady Naczelnej pod przewodnictwem ministra dr Wł. Kiernika.

*

W dniu 26 sierpnia br. w sali konferencyjnej Wojewódzkiego Zarządu PSL we **Wrocławiu** odbyła się konferencja wojewódzka kierowników Wydziału Prasy i Propagandy oraz referentów administracyjno-samorządowych przy Zarządach powiatowych PSL z terenu Dolnego Śląska.

W konferencji udział wzięło 70 delegatów, reprezentantów 29 powiatów. Przewodniczył członek PSL zasłużony działacz kol. Moskal. Referat wygłosił kol. Góiski, delegat Wydz. Inf. i Propagandy, który przedstawił cele, środki i metody propagandy. Prelegent zaznaczył, że szczególnie w okresie przedwyborczym pożądane jest, aby prasa Ruchu Ludowego dotarła pod każdą strzechę polską, celem uświadomienia szerokich mas.

CHŁOPI POW. TOMASZOWSKIEGO RADZĄ

W dniu 18 sierpnia br. Tomaszów Lub. zgromadził na zjazd Powiatowy PSL licznych delegatów, w obradach uczestniczył Sekretarz Naczelny PSL Stanisław Wójcik.

Radzono nad sprawami ogólno-narodowymi i nad tymi co bolą.

W uchwalonej rezolucji, Zjazd podkreślił, że stoi na gruncie jedności chłopskiej i potępia wszelkie próby rozbicia jej. Zjazd wyraził cześć i przywiązanie do Prezesa PSL, Stanisława Mikołajczyka, który wyrósł jak kiedyś świetlanej pamięci Wincenty Witos, do symbolu Polski walczącej o lepsze, sprawiedliwe, godne jutro narodu.

NKW i Rada Naczelna PSL darzone są przez chłopów pełnym zaufaniem, którzy solidaryzują się w zupełności z ich polityką.

Obrady Zjazdu PSL w Tomaszowie Lub. sięgnęły w najgłębsze problemy naszego życia społecznego i państwowego.

PSL NA ZIEMIACH MAZURSKICH

Dnia 18.8. 1946 r. odbyła się w Olsztynie Wojewódzka Konferencja prezesów i sekretarzy powiatowych PSL woj. olsztyńskiego. Na Konferencji było reprezentowanych 14 powiatów, z których każdy dał wyczerpujące sprawozdanie ze stanu organizacyjnego, oraz ze stosunków jakie panują na Mazurach i Warmii.

Historię walk o Polskę Ludową na Warmii i Mazurach omówił obszernie Prezes Zarządu Wojewódzkiego PSL kol. Lejk Mirosław.

Referat polityczny wygłosił kol. Krzyczkowski Józef delegat z Warszawy, który na wstępie na ręce kol. Lejka złożył hołd całym pokoleniom walczących o polskość Warmian i Mazurów w imieniu wszystkich pozostałych ziem.

Referat organizacyjny wygłosił kol. Niedek Wacław. Sprawozdanie z Sekcji Kobiet złożyła kol. Merglowa, z całości kol. Kalinowski Fr.

Unieważnienie legitymacji

Sekretariat Naczelny unieważnia legitymacje członkowskie na rok 1946:

Z powiatu Rzeszów:

Nr 298.501 — 298.865 (365 sztuk) i Nr 358.501 — 359.500 (1.000 sztuk)

Nr 359.638 — 359.647 i Nr 359.889 — 359.898 — brak w paczce.

Z powiatu Biała Krakowska:

Nr 283.641 na nazwisko Chowaniec Michał z Grójca Nr 174.
Nr 74.986 na nazwisko Grabowski Ludwik ze Starej Wsi Nr 19.
Nr 11.128 na nazwisko Tara Maria z Olsztyna — zagubiona.
Nr 242.759 na nazwisko Kedyś Józef z Jakóbowic, pow. Pińczów — skradziona.
Nr 242.753 na nazwisko Żylski Edward z Jakóbowic, pow. Pińczów — zagubiona
Nr 242.587 na nazwisko Kołton Andrzej z Podgaja, pow. Pińczów — zagubiona.
Nr 131.949 na nazwisko Kłos Feliks z Rzeminowic, pow. Pińczów — zagubiona
Nr 43.591 na nazwisko Liszewski Bronisław z powiatu Rypin — zagubiona.
Nr 20.869 na nazwisko Topora Jan z Koncewicz, pow. Gdańsk — zagubiona.
Nr 28.128 na nazwisko Kosznik Teodor z Wrzeszcza pow. Gdańsk — skradziona.
Nr 261.217 na nazwisko Zgoda Adam, pow. Będzin.
Nr 261.219 na nazwisko Dziedzic Józef, Będzin.
Nr 261.220 na nazwisko Proszowski Aleksander, Będzin.
Nr 261.222 na nazwisko Zarychta Czesław, Będzin.
Nr 261.224 na nazwisko Lazar Paweł.
Nr 261.225 na nazwisko Leśniak Jan.
Nr 261.221 na nazwisko Czesław Stuła.
Nr 261.228 na nazwisko Dratwiński Władysław.
Nr 261.229 na nazwisko Zarychta Stanisław.
Nr 261.258 na nazwisko Sokołowski Eugeniusz.
Nr 261.259 na nazwisko Morawski Henryk.
Nr 261.260 na nazwisko Łysogórski Ignacy.
Nr 261.264 na nazwisko Rokicki Zdzisław.
Nr 261.266 na nazwisko Pruszowski Roman.
Nr 261.267 na nazwisko Nalaskowski Jan.
Nr 59.367 na nazwisko Sobieszkoda Maciej.
Nr 59.368 na nazwisko Mikulski Ignacy.
Nr 261.261 bez nazwiska.
Nr 59.363 bez nazwiska.
Nr 59.365 bez nazwiska.
Nr 59.366 bez nazwiska.

Bez nazwiska z powiatu Dąbrowa Górnicza:

Nr Nr: 59.360, 59.361, 59.370, 59.372, 59.373, 59.353, 59.354, 59.355, 261.182, 261.183, 261.184, 261.185, 261.186, 261.187.

Nr 59.689 na nazwisko Żurek Stefan, pow. Będzin, Zagórze — zgubiona.

Nr 389.101 — 389.149 i od Nr 389.150 — 389.161 —

Pieczątka okrągła z napisem dokoła: „Polskie Stronnictwo Ludowe", niżej: „Zarząd Powiatowy w Cieszynie, w środku: koniczynka czterolistna.

KALENDARZ LUDOWCA

NA ROK 1947

Wyjdzie z druku w połowie listopada 1946 r. — jako wydawnictwo CHŁOPSKIEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ

„Kalendarz Ludowca" w objętości ponad 300 str. druku będzie zawierał:

a) obok kalendarium rocznego szczegółowy kalendarz i porady fachowe dla robót w polu, oborze, sadzie i pasiece;
b) porady z zakresu przepisów prawnych, działalności samorządów oraz organizacji społeczno-gospodarczych;
c) porady weterynaryjne;
d) bogaty dział artykułów społeczno-politycznych, rolniczych i oświatowo-kulturalnych.

Urozmaiceniem i upiększeniem Kalendarza będą liczne ilustracje oraz utwory literackie pisarzy ludowych.

„Kalendarz Ludowca" o nakładzie około 150.000 egzemplarzy będzie najpowszechniejszym wydawnictwem dla wsi.

Cena egzemplarza około 100 zł, w przedpłacie — 70 zł.

Zamówienia z przedpłatą są ważne do dnia 1 listopada 1946 r. w razie przesłania z góry całej należności.

Ogłoszenia do **„Kalendarza Ludowca"** przyjmujemy do dnia 15 października 1946 r.

Cena ogłoszeń: 1 str. — 15.000 zł, 1/2 str. — 8.000 zł, 1/4 str. — 5.000 zł, 1/8 str. — 3.000 zł.

Zamówienia na „Kalendarz Ludowca" i ogłoszenia należy przesyłać do

CHŁOPSKIEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ

Warszawa, Al. Jerozolimskie 85. Konto czekowe PKO I-4000

Z A R Z Ą D
Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej

„C H Ł O P S K I S Z T A N D A R"

przyjmuje ogłoszenia związane ze sprawami interesującymi wieś.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po 10.— zł za wyraz (minimum 100 zł), poszukiwania pracy po 3.— zł za wyraz (minimum 30.— zł). Ogłoszenia wymiarowe (za 1 mm szerokości 1 szpalty) w miejscu, przeznaczonym na ogłoszenia, po zł 25.—, w tekście po zł 40.—; nekrologi po zł 15.—. Za terminowe ukazanie się ogłoszeń Redakcja i Administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia zamiejscowe uwzględniamy po uprzednim przekazaniu należności na nasze konto w PKO NrI—630. Prosimy zaznaczać na odwrocie przekazu, że suma przesłana jest za ogłoszenie.

Umorzenie zaległości w świadczeniach rzeczowych

Zarządzeniem z dnia 8 sierpnia rb. Minister Aprowizacji i Handlu umorzył zaległości w świadczeniach rzeczowych: wełny, włosia końskiego, jaj kurzych i ryb, powstałych z niewykonania przez rolników i producentów obowiązkowych dostaw zarówno w roku gospodarczym 1944/45 jak i 1945/46.

Zarządzenie powyższe obowiązuje od dnia 15 lipca rb.

FUNDUSZ APROWIZACYJNY SKUPYWAŁ W SIERPNIU ZBOŻE

Serwis informacyjny Ministerstwa Aprowizacji podaje, że Fundusz aprowizacyjny przystąpił w sierpniu do skupu ziemiopłodów i za żyto siewne płacił d 1300 zł., a za konsumcyjne do 1000 zł. Stan dokonanych tranzakcyj zostanie ogłoszony.

WYMIANA USZKODZONYCH PIENIĘDZY

Rozporządzenie Ministra Skarbu, które obowiązuje od dnia 2 sierpnia rb. ustala, że bilety bankowe podarte, sklejane, zabrudzone lub w inny sposób uszkodzone w stopniu uniemożliwiającym rozróżnienie szczegółów rysunku, nie mają charakteru prawnego środka płatniczego, a więc nie obowiązuje przyjmowanie ich w obrocie pieniężnym.

Natomiast takie uszkodzone bilety bankowe są wymieniane bez żadnych ograniczeń i potraceń przez oddziały Narodowego Banku Polskiego oraz kasy urzędów skarbowych i pocztowych, jak również są przyjmowane przy wszelkich wpłatach przez oddziały Narodowego Banku Polskiego oraz wszystkie kasy państwowe.

Wymieniane i przyjmowane będą tylko takie bilety bankowe, które nie wykazują braku więcej, niż 40 proc powierzchni biletu i posiadają przy podwójnej numeracji jeden numer, oznaczenie serii oraz — przy biletach z podpisami — jeden z podpisów, przy pojedyńczej numeracji biletu co najmniej trzy cyfry numeru, oznaczenie serii i jeden podpis albo cztery cyfry numeru oraz wszystkie podpisy. Bilety sklejane, oprócz tych wymienionych warunków, muszą się składać z części stanowiących pierwotną całość biletu.

Bilety bankowe, nie odpowiadające tym warunkom, będą wymieniane jedynie za każdorazową zgodą zarządu Narodowego Banku Polskiego, przy czym w tym wypadku Bank ma prawo potrącić koszty, powstałe w związku z wymianą.

Poczta podwyższa opłaty

Podwyżka opłat pocztowych niemal o 100% zarządzona została w momencie co najmniej bardzo niewłaściwym. Termin ogłoszenia i wprowadzenia w życie tej podwyżki został wybrany całkiem nieszczęśliwie.

Od jakiegoś czasu, ściślej od żniw, rozmaite placówki rządowe i społeczne chętnie szerzą nowiny o zniżce cen artykułów żywnościowych. Słyszymy i czytamy, że potaniało zboże, chleb, bułki, mięso i wędliny, że tanie są owoce i kartofle. Istotnie ceny produktów wiejskich obniżyły się. Byłoby celowym i rozumnym, gdyby w ślad za cenami wsi poczęły spadać ceny miast, a więc artykułów przemysłowych i różnorodnych opłat rządowych i publicznych W ten sposób można byłoby mówić poważnie o zwieraniu t. zw. nożyc w naszej gospodarce.

Naturalnie, o zniżkach cen przemysłowych nic nie wiemy, a tymczasem przychodzi informacja o wielkiej podwyżce taryfy pocztowej, telegraficznej i telefonicznej. Poczta jest instytucją użyteczności publicznej tak samo, jak kolej, tramwaj, elektrownia lub gazownia. Więc zwyżka taryfy zakrawa prawdziwie na smutny żart z nadziei ludzkich, z obiecywanego planowania i zapowiadanej koordynacji cen.

Wiele przedsiębiorstw i instytucji prywatnych i spółdzielczych, które pracują bez zysku, a nawet z deficytem, wstrzymywało się dotychczas z podnoszeniem cen, ażeby nie utrudniać sytuacji i nie wyłamywać się z ogólnej linii, jaka miała znamionować politykę cen ku zniżce.

Poczta zerwała to milczące porozumienie, podyktowane obywatelską potrzebą, rozluźniła moralne hamulce i otwarła drogę do zwyżki cen i opłat. A myśmy myśleli, że poczta nie może w tej właśnie dziedzinie działać na własną rękę i że taryfa pocztowa musi być uzgadniana z urzędami odpowiedzialnymi za politykę cen.

Wydawca: Nacz. Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego. Naczelny Redaktor: **Jerzy Świrski**

Redakcja i Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 85 m 4, czynna w dnie powszednie od godz. 9 do godz. 14 Redakcja rękopisów nie zwraca.

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Prenumerata zbiorowa (od 3-ch egzemplarzy wzwyż na jeden adres) po zł 15.— miesięcznie. Cena pojedyńczego numeru * zł.

Opłaty za prenumeratę należy wpłacać na konto PKO Nr 1—630.

Składano w drukarni P. S. L. Nr 2 przy ul. Chmielnej 25. Tłoczono w drukarni „Czytelnik", Marszałkowska 3 5

B-11103